Cena numeru 3 zł

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, DNIA 15 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr 224 (1149)

Grabarze demokracji w USA

Henry Wallace ostrzega naród amerykański przed kliką awanturników i giełdziarzy z obozu Trumana i Deweya

NOWY JORK PAP. — Kandydat Partii Postępowej na stanowisko prezydenta USA, Henry Wallace, wygłosił obszerne przemówienie radiowe, w którym zwrócił szczególną uwagę na kampanię prowadzoną przez reakcję przeciwko siłom demokratycznym Ameryki. Wallace zaznaczył, że prasa amerykańska, przedstawiająca zazwyczaj w fałszywym świetle ruchy postępowe ostatnio skierowała przeciwko obozowi demokratycznemu USA potok oszczerstw i kłamstw nie mających dotychczas precedensu. Dzienniki wielko - kapitalistyczne systematycznie atakują Partię Postępową, chociaż jedyna jej wina polega na tym, ż *program jej i działalność znajdują poparcie szerokich rzesz narodu amerykańskiego, pragnących utrzymania swobód demokratycznych. Sukcesy Partii Postępowej mącą spokój kół reakcyjnych, które zaczynają lękać się o swe pozycje polityczne.* Rządzące partie amerykańskie zaczynają niepokoić się poważnie o to, że wyborcy amerykańscy mogą w pewnej chwili wyrazić w sposób zdecydowany swą opinię o ich polityce, toteż *dla odwrócenia uwagi społeczeństwa amerykańskiego od swoich machinacji zakulisowych, zaczynają krzyczeć coraz głośniej o niebezpieczeństwie komunistycznym.*

„Strzeżcie się ludzi, którzy krzyczą w ten sposób o komuniźmie" — powiedział Wallace, zwracając się do obywateli USA — *określają bowiem oni za pomocą tego słowa zasady polityczne zaczerpnięte z nauki Jeffersona, Lincolna i Roosevelta. Ludzie ci, nazywają komunistyczną każdą dobrą propozycję. Są to grabarze demokracji. Wzbudzają oni ślepą nienawiść i odurzają naród.*

Wallace podkreślił, że zarówno republikanie jak i demokraci ze względów wyborczych czynią wszystko, ażeby zlikwidować w Stanach Zjednoczonych wszelkie pozostałości rządów Roosevelta. Celem działalności obecnych komisji badania „spisków antyamerykańskich" jest nie *obrona* USA, lecz *zarzucanie błotem* działaczy *prawdziwie demokratycznych.*

Kandydat Partii Postępowej napiętnował tych polityków, którzy podnoszą krzyk z powodu rzekomego niebezpieczeństwa, grożącego Stanom Zjednoczonym, lecz *nie wspominają ani słówkiem o miliardach dolarów wydawanych na sprzęt wojenny dla dyktatorów i królów, których sytuacja staje się chwiejna.* Stany Zjednoczone — stwierdził mówca — *występują obecnie w charakterze rzecznika wielkiego kapitału międzynarodowego. Rząd amerykański jest kontrolowany przez przedstawicieli tego kapitału. Wielcy kapitaliści zaś podżegają do nienawiści między narodami i pogłębiają za pomocą wszystkich środków istniejące sprzeczności.*

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych środków, jest przedstawianie toczących się walk politycznych jako walk między demokracją i komunizmem. *Grabarze demokracji, którzy likwidują stopniowo wszystkie swobody demokratyczne, występują w roli rzekomych obrońców wolności.*

„Partia Postępowa nie wierzy, iż można narzucić obywatelom tego rodzaju politykę za pomocą siły. Partia ta nie zgodzi się na to, ażeby komisje badania działalności antyamerykańskiej ustalały stopień lojalności obywateli amerykańskich. *Ludzie reprezentujący wspomniane komisje stosują taktykę polityczną Hitlera, Mussoliniego i Franco. Jest to tk tyka gangsterów politycznych. Zmierza ona do uchwalenia ustawy Mundta, która ma być pierwszym krokiem na drodze do przekształcenia USA w reakcyjne państwo policyjne.*

Za komisją badania działalności antyamerykańskiej stoją kapitaliści międzynarodowi i dostawcy broni, których zyski zwiększają się w razie zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej. Nic też dziwnego, że *mącą oni pokój, podżegając do walki".*

Wallace oświadczył, że republikanie i demokraci współzawodniczą między sobą w wykrywaniu różnych „spisków" i „niebezpieczeństw", które w istocie są zwykłymi elementami „zimnej wojny". *W ten sposób obie partie odwracają uwagę narodu amerykańskiego od zagadnień inflacji, braku mieszkań, ograniczenia praw obywatelskich i innych spraw. „Dwupartyjna akcja antykomunistyczna* — stwierdził Wallace — *doprowadzi do likwidacji pozostałych swobód demokratycznych i pogorszenia sytuacji kraju, jeśli cały naród nie wystąpi przeciwko niej zdecydowanie. Akcja ta na dalszą metę zmierza do przygotowania psychologicznego nowej wojny światowej".*

Wallace stanowczo podkreślił, że *tezy głoszące, iż możliwe jest starcie między ZSRR i USA są z gruntu fałszywe i nieuzasadnione, gdyż istnieją wszystkie warunki do pokojowego współżycia różnych systemów socjalnych. Stanom Zjednoczonym grożą na razie jedynie podżegacze wojny, którzy handlują życiem ludzkim na międzynarodowych giełdach śmierci.*

W zakończeniu kandydat Partii Postępowej oświadczył, iż *partia jego uczyni wszystko, aby uratować naród amerykański od wojny i kryzysu w walce o zachowanie swobód demokratycznych, przeciwko zjednoczonym siłom reakcji.*



Henry Wallace

Komitet obrony Kabacińskiego i Moreau

PARYŻ (PAP). Pismo „France d'abord" podaje, że w Auchel (departament Pas des Calais) **powstał komitet obrony kapitana Moreau i Kabacińskiego, obejmujący wszystkie miejscowe organizacje ruchu oporu.** Komitet zwrócił się do prezydenta republiki z prośbą o audiencję. Na dzień 22 sierpnia br. komitet zwołał **masowy wiec na największym placu miasta.**

Plan Marshalla — plan oszustwa

Wiceminister Wyszyński na konferencji państw dunajskich odsłania istotne cele „pomocy Stanów Zjednoczonych dla Europy"

BELGRAD PAP. — Na wczorajszym zebraniu konferencji dunajskiej wiceminister Wyszyński polemizował z wywodami delegatów Wielkiej Brytanii Stanów Zjednoczonych, którzy uważają, że państwa anglosaskie mają prawo udziału w komisji dunajskiej ze względu na... plan Marshalla. Plan ten — jak stwierdził delegat brytyjski Peake— „owiany jest altruizmem i ma na celu odbudowę Europy". Innego zdania jest zastępca ministra rolnictwa Stanów Zjednoczonych, Dodd, — *który niedawno oświadczył: „Będziecie świadkami jednego z największych krachów na rynku towarowym, jeżeli plan Marshalla zostanie storpedowany".* W ten sposób — powiedział Wyszyński — zastępca ministra rolnictwa Stanów Zjednoczonych *uprzedzał członków kongresu, że odrzucenie planu Marshalla doprowadzi do głębokiego kryzysu.* Słowa jego rzucają snop światła na *motywy,* jakimi kierują się koła rządzące Stanów Zjednoczonych, które wysunęły plan Marshalla. *Plan ten obliczony jest na to przede wszystkim, aby opóźnić trudności gospodarcze USA.* Pan Dodd uzasadnił swoje twierdzenie analizą handlu zagranicznego USA. W roku 1947 eksport ze Stanów Zjednoczonych wynosił 5,1 miliarda dolarów, podczas gdy w okresie od 1901 do 1939 eksport roczny USA wynosił przeciętnie 3,6 miliarda dolarów.



Min. Wyszyński

Eksport ten odgrywał nie małą rolę w życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych. Gdyby nie znaleziono rynków zbytu dla tych towarów, to *bylibyśmy świadkami krachu, o jakim wspomniał p. Dodd.* Wiadomo bowiem że w niektórych gałęziach amerykańskiego przemysłu 20 proc. robotników pracuje na eksport. *Obniżenie eksportu nie mogłoby nie wywołać poważnych komplikacji w życiu gospodarczym Stanów Zjednoczonych. Stąd wniosek, że plan Marshalla ma m. in. za zadanie zabezpieczenie Stanom Zjednoczonym odpowiednich rynków zbytu. Europa zachodnia otrzymuje więc pożyczki, aby mogła kupować towary amerykańskie, jakich nie można sprzedawać na wewnętrznym rynku amerykańskim.*

Nie tylko narody europejskie nie wyciągną żadnych korzyści z planu Marshalla, lecz również naród amerykański poniesie straty w wyniku realizacji planu Marshalla. *Zarobią na nim tylko amerykańskie monopole. Nie chcą one ryzykować własnymi kapitałami dla finansowania swego eksportu i zabezpieczenia swych zysków. Otrzymują więc subsydia od rządu amerykańskiego. Plan Marshalla jest bowiem subwencją dla monopolów amerykańskich, umożliwiającą im opanowanie rynków zbytu w Europie zachodniej, rzecz jasna, że koszty tych subwencji ponosi amerykański płatnik podatkowy.*

Dalszą cechą charakterystyczną planu Marshalla — powiedział Wyszyński — jest fakt, że *stanowi on dyktat gospodarczy, narzucony słabszym narodom.* Przykładem tego jest sprawa transportu dostaw marshallowskich. Stany Zjednoczone domagają się, aby co najmniej 50 proc. towarów, przeznaczonych dla Europy w ramach planu Marshalla, przewieziono na statkach amerykańskich, choć kraje zachodnio - europejskie mają dość duży tonaż floty handlowej i *mogą same przewieźć wszystkie towary marshallowskie.* Skoro Holandia naruszyła to zarządzenie Stanów Zjednoczonych, i sama odbierała na własnych statkach towary marshallowskie, *rząd amerykański niezwłocznie zastosował sankcje i zawiesił wszystkie płatności na rzecz Holandii.*

Politycy anglosascy — powiedział min. Wyszyński — twierdzą, że plan Marshalla opiera się na dwustronnych porozumieniach. Widzimy obecnie, jak porozumienia te wyglądają. Stany Zjednoczone powiadają krajom marshallowskim: *„otrzymacie pożyczki na odpowiednich warunkach. Jeżeli naruszycie te warunki — wypłata pożyczek zostanie wstrzymana".* Warunki są powszechnie znane. Przykład Holandii świadczy dobitnie o charakterze tych warunków.

Plan Marshalla narzuca krajom Europy zachodniej odpowiednią linię polityki zagranicznej i wewnętrznej. Przedstawiciel związku przemysłowców amerykańskich oświadczył na posiedzeniu komisji senatu, że *kraje europejskie, a w szczególności Wielka Brytania nie zasługują na pomoc tak długo, jak długo nacjonalizować będą zakłady przemysłowe. Rząd brytyjski zmuszony został do zaniechania planu socjalizacji przemysłu Zagłębia Ruhry.*

Plan Marshalla — zaznaczył wiceminister Wyszyński — zmniejsza do minimum dostawy urządzeń inwestycyjnych, niezbędnych dla *odbudowy zniszczonego podczas wojny przemysłu zachodnio - europejskiego.* Jednym z warunków planu Marshalla jest tworzenie w krajach marshallowskich specjalnych funduszów w walucie krajowej, których wysokość odpowiada wartości dostaw marshallowskich. Dysponować tym funduszem mogą rządy marshallowskie jedynie i tylko na podstawie *zezwolenia administratora amerykańskiego. Oznacza to, że administratorzy planu Marshalla*

(Dokończenie na str. 2-ej)

Dyskusja w sprawie Palestyny

na Radzie Bezpieczeństwa w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). Delegat Izraela — Eban — oświadczył w Radzie Bezpieczeństwa, że jeśli ONZ nie wyda ostatecznej decyzji w sprawie dostarczania wody dla Jerozolimy, rząd Izraela nie będzie niczym skrępowany w przeprowadzaniu każdej akcji mającej na celu zapewnienie dopływu wody do miasta. Eban dodał, że odpowiedzialność za zniszczenie stacji pomp w Latrun spada wyłącznie na legion arabski. Rząd Izraela domaga się otrzymania zezwolenia na zajęcie tej stacji pomp celem jej naprawienia.

Delegat syryjski — Khoury — poruszył jeszcze raz sprawę demilitaryzacji Jerozolimy oraz domagał się wydania przez Radę decyzji w sprawie uchodźców arabskich. Zarówno Khoury, jak i delegat egipski Fawzi usiłowali powiązać zagadnienie zaopatrywania w wodę Jerozolimy ze sprawą demilitaryzacji tego miasta.

NOWY JORK (PAP). Rząd Izraela zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o wyznaczenie ścisłej daty terminu obecnego rozejmu w Palestynie. O ile w przewidzianym na zawieszenie broni czasie nie dojdzie do zawarcia pokoju, rząd Izraela zastrzega sobie całkowitą swobodę działania na przyszłość.

W kołach generalnego sekretariatu ONZ przypuszcza się, że rozejm potrwa jeszcze przynajmniej 6 tygodni. Opinia ta opiera się na ostatnim oświadczeniu Bernadotte a który powiedział, że spodziewa się doprowadzić do porozumienia w Palestynie w ciągu najbliższych 6 tygodni.

UWAGA! Czytelnicy UWAGA!

Już w najbliższych dniach

rozpoczynamy druk

naszej nowej powieści

Bitwa o chleb została wygrana

Wywiad z ministrem Rolnictwa ob. Janem Dąb-Kociołem

WARSZAWA RAP - SAP. — Na podstawie pierwszych próbnych omłotów, dokonanych w różnych okolicach kraju można już dzisiaj stwierdzić, iż *plony zbóż są znacznie wyższe, od urodzajów roku ubiegłego* — stwierdza w wywiadzie udzielonym SAP i RAP minister Rolnictwa ob. Jan Dąb-Kocioł, cytując na poparcie tego twierdzenia kilka najbardziej znamiennych cyfr.

Najlepiej wypadł urodzaj na Pomorzu i w województwach łódzkim i poznańskim. Podczas, gdy w roku ubiegłym rolnicy na Pomorzu zbierali z hektara 8,32 q żyta, względnie 8,6 q pszenicy, czy 11,7 q jęczmienia, omłoty tegoroczne wykazują żyta 18 q, pszenicy ozimej 19 q i jęczmienia 18 q.

Analogiczne cyfry dla województwa łódzkiego podają 17 q żyta, zamiast zeszłorocznych 7,5 q, pszenicy ozimej 16 q zamiast 7,7. Przodujące pod względem kultury rolnej ziemie poznańskie wykazują z hektara żyta 15 q, pszenicy 18 q, jęczmienia 15 q oraz owsa 16,5 q.

Niezmiernie dużo wysiłku dla uzyskania dobrych plonów włożyli rolnicy Ziem Odzyskanych, zwłaszcza na Mazurach, gdzie jeszcze do niedawna większość gruntów uprawnych była niezagospodarowana. Tak np. w olsztyńskim żyto i pszenica obrodziły często więcej, niż podwójnie, owies zaś i jęczmień dopisały świetnie.

Przeciętne plony żyta osiągnęły z hektara 10 q w krakowskim, a 14 q w woj. warszawskim, pszenicy 10 i 13, jęczmienia 9 i 18, owsa 12 i 14 kwintali.

Co jest również bardzo pomyślne, to fakt, że plon roślin motylkowych a więc saradeli i łubinu wzrósł o 300 do 400 procent.

Dzięki temu będzie można w roku przyszłym rozszerzyć uprawy śródplonów i poplonów na paszę i zielony nawóz.

— Jakie — zapytujemy — czynniki złożyły się, zdaniem Pana Ministra, na tak świetne wyniki tegoroczne?

— Zsumowało się tutaj, poza wysiłkiem samego rolnika — oświadcza minister Dąb-Kocioł — kilka czynników. I tak, warunki klimatyczne były sprzyjające, a planowa pomoc Państwa bardzo wydatna. Poprzez ośrodki maszynowe dostarczono rolnictwu odpowiedniej ilości traktorów, maszyn i narzędzi, a ponadto 4.186.000.000 zł. kredytów na orkę, nawozy sztuczne i nasiona. Momentem, którego niepodobna nie doceniać, to fakt, iż po raz pierwszy w Polsce żniwa miały charakter zorganizowany. Tam, gdzie jeszcze nie wystarczyły gminne „komitety żniwne", ochotnicze brygady i pomoc sąsiedzka, brak rąk do pracy uzupełniali ochoczo junacy „Służby Polsce" w ramach akcji „trzydniówek".

Jest wreszcie niewątpliwe, że do wysokich zbiorów przyczyniło się indywidualne i zespołowe współzawodnictwo pracy w rolnictwie, podjęte przez gromady, gminy, powiaty i województwa. Zdało ono egzamin, rozbudziło bowiem ambicje produkcyjne chłopa polskiego, spowodowało uruchomienie własnych środków produkcyjnych rolnictwa i przyczynia się nadal do organizowania wsi w dziedzinie społeczno - gospodarczej.

Wypełnione stodoły, rozstawione sterty na polach i próbne omłoty stwierdzają najlepiej iż harmonijny wysiłek rządu, chłopa polskiego i gospodarstw państwowych został uwieńczony większym plonem.

Wezwanie do współzawodnictwa pracy, rzucone przez górnictwo i przemysł zostało przez rolnictwo podjęte i bitwa o produkcję chleba — wygrana.

Rozmowę przeprowadził
Bronisław Trońskl.

Plan Marshalla - plan oszustwa

(Dokończenie ze str. 1-ej)

będą mieli decydujący wpływ na sytuację finansowo - walutową krajów Europy zachodniej.

Wiele innych faktów świadczy o tym, że plan Marshalla nie ma nic wspólnego z pomocą dla krajów zniszczonych wskutek działań wojennych, lecz ma spełnić zupełnie inne zadania.

Wiceminister Wyszyński zaznaczył, że uważał za konieczne przypomnieć istotną treść i prawdziwe cele planu Marshalla, ponieważ delegat brytyjski Peake usiłował przedstawić ten plan jako dobrodziejstwo dla niektórych krajów naddunajskich. Mówca oświadczył, że *minister Mołotow na konferencji pokojowej w Paryżu zwrócił uwagę na konieczność zacieśnienia międzynarodowej współpracy gospodarczej i politycznej na zasadzie równości. Istnieje jednak inna forma „współpracy" międzynarodowej opartej na zasadzie hegemonii jednego mocarstwa lub kilku krajów.* W tym ostatnim wypadku większość krajów jest podporządkowana silniejszym państwom i traci na ich rzecz swą niezależność *gospodarczą* i polityczną. *Należy przypomnieć to delegacji angielskiej,* która *podjęła się zadania obrony planu Marshalla na konferencji dunajskiej.*

„Angielska robota" na Madagaskarze

Powstanie antyfrancuskie — wywołane zostało przez agentów brytyjskich

PARYŻ PAP. — W związku z toczącym się obecnie procesem przeciwko deputowanym Madagaskaru, „Humanite" poruszyła sprawę zeszłorocznego powstania na Madagaskarze. Dziennik zamieścił tekst raportu jednego z wyższych urzędników służby bezpieczeństwa do gubernatora wyspy, w którym stwierdzono istnienie tajnej organizacji, zajmującej się dostawą broni na Madagaskar z południowej Afryki.

Raport stwierdza m. in., że powstanie na Madagaskarze zostało wywołane przez Wielką Brytanię przy współpracy południowej Afryki i pomocy amerykańskiej. Plan rewolty miał sporządzić jeszcze w roku 1945 szef misji brytyjskiej na Madagaskarze — płk. Holt.

Młodzież w walce o trwały, sprawiedliwy pokój

Rezolucja światowej konferencji młodzieży pracującej w Warszawie

WARSZAWA PAP. — Międzynarodowa konferencja młodzieży pracującej przyjęła jednogłośnie rezolucję, w której czytamy m. inn.:

Po wysłuchaniu sprawozdania i dyskusji w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego, uczestnicy konferencji wskazują, iż po raz pierwszy w historii międzynarodowego ruchu młodzieżowego, *młodzież pracująca uzyskała możność zgromadzenia się na międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej Młodzież miała możność omówienia żywotnych potrzeb i zagadnień, znalezienia środków dla zaspokojenia jej postulatów oraz wzmocnienia jedności ze światowymi siłami demokracji.*

Konferencja wyraża wdzięczność Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, reprezentującej interesy szerokich mas młodzieży demokratycznej świata, za inicjatywę w zwołaniu konferencji. Fakt, iż 472 delegatów i obserwatorów z 46 krajów, reprezentujących ponad 45 milionów młodzieży pracującej uczestniczyło w konferencji jest dowodem *niezłomnej woli młodzieży pracującej do walki o pokój i demokrację, do obrony jedności młodzieży demokratycznej, gwarancji zwycięstwa w walce o nasze słuszne postulaty.*

Młodzież pracująca nie może pozwolić, aby zostały zmarnowane olbrzymie ofiary, złożone przez nią w czasie wojny przeciwko faszyzmowi.

Zaledwie osiągnięte zostało zwycięstwo nad faszyzmem, gdy siły imperialistyczne poczęły łamać porozumienia międzynarodowe, zawarte przez narody sojusznicze, popierając ustroje faszystowskie i reakcyjne i atakować demokratyczne ruchy ludowe. Imperialiści przekładają ponad współpracę międzynarodową tworzenie bloków politycznych i militarnych, idących w parze z oszczerczą propagandą antyradziecką.

W ciągu ostatniego okresu — czytamy dalej w rezolucji — *siły młodzieży demokratycznej wzrosły znacznie. Obecnie stanowią one poważny wkład do wspólnej walki o pokój i demokrację. Należy podkreślić osiągnięcia demokratycznych ruchów młodzieżowych we Francji, Włoszech, południowo — wschodniej Azji, USA i Ameryce południowej.*

Młodzież pracująca kroczy w pierwszych szeregach młodzieży demokratycznej świata.

Konferencja zwraca uwagę, iż sytuacja młodzieży pracującej w państwach kapitalistycznych pogarsza się z dnia na dzień, wzrasta bezrobocie, rosną koszty utrzymania, spada realna wartość płac, grozi nowy kryzys gospodarczy.

Młodzież pracująca posiada w tych państwach niewielką możność kształcenia zawodowego i ogólnokształcącego, w niektórych zaś w ogóle nie ma żadnych możliwości.

W dążeniu do hegemonii światowej, imperializm amerykański usiłuje podporządkować sobie gospodarkę państw europejskich i pozbawić je suwerenności narodowej. Te same cele stawia sobie plan Marshalla — plan agresji i ujarzmienia narodów Europy przez imperialistów amerykańskich.

W obawie przed wzrastającą siłą obozu demokratycznego, reakcja ucieka się do najohydniejszych zbrodni. Godni pogardy najemnicy imperialistów dokonali zbrodniczego zamachu na Palmiro Togliatti, *wodza klasy robotniczej* i całego ludu pracującego Włoch. Usiłowali oni również zamordować Tokudę, wodza klasy *robotniczej Japonii, na Kubie dokonano* ostatnio zamachu na Jesusa Menendesa, jednego z przywódców ruchu zawodowego w Ameryce Łacińskiej.

Zwracając uwagę na powyższe fakty, uczestnicy konferencji wysłuchali jednocześnie z entuzjazmem sprawozdań delegatów młodzieży ZSRR i demokracji ludowych, gdzie młodzież cieszy się pełnią praw gospodarczych i politycznych.

Konferencja wzywa młodzież pracującą świata do wspólnej walki wraz z całą klasą robotniczą do kroczenia w awangardzie antyimperialistycznych sił demokratycznych.

Konferencja wskazuje młodzieży pracującej, że jej potrzeby i zadania mogą być zrealizowane jedynie w wytrwałej, odważnej walce.

Konferencja uważa, iż najpilniejszym zadaniem młodzieży pracującej jest:

aktywne uczestnictwo w walce wszystkich postępowych sił patriotycznych narodów o trwały, sprawiedliwy pokój, o demokrację i postęp, o prawa polityczne i gospodarcze, o niezależność narodową, demaskowanie podżegaczy wojennych, — walka o redukcję wydatków militarnych, walka przeciwko usiłowaniom zmilitaryzowania młodzieży przez imperialistów, w szczególności przez imperialistów USA.

Kryzys rządowy w Atenach

PARYŻ PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że w Atenach zarysowuje się coraz wyraźniej nowy kryzys rządowy. Mimo, iż król Paweł zarządził odroczenie prac parlamentu na trzy miesiące w nadziei, że w międzyczasie załagodzą się rozbieżności w łonie rządu — nie snaski między Sofulisem a Tsaldarisem wzmagają się coraz bardziej. Tła tych nieporozumień należy szukać z jednej strony w dotkliwych ciosach, jakie doznała armia rządu ateńskiego ze strony armii demokratycznej, z drugiej zaś w ambicjach obu tych polityków, z których każdy dąży do zmonopolizowania władzy.

Francuzi o kongresie wrocławskim

PARYŻ (PAP). Prasa paryska publikuje dalsze wypowiedzi intelektualistów francuskich w sprawie kongresu wrocławskiego. Pisarz **Julien Benda** oświadcza: **„pragnąłbym, aby Międzynarodowy Kongres Intelektualistów, służąc pokojowi, wykorzystał swój charakter międzynarodowy który symbolizuje wolę z ducha wyrażania się w zakresie ogólno-ludzkim.** Z tego punktu widzenia wolałbym, aby uwzględniono nie tyle literaturę piękną czy poezje ile naukę, której istotą jest uniwersalizm".

Odette Laguerre, przewodnicząca Międzynarodowej Ligi Matek, pisze: **„Kiedy chodzi o sprawę pokoju, czyż nie jest prawem i obowiązkiem matek zabrać głos dla zbawienia ludzkości, której są rodzicielkami i której cierpienia odczuwają tak boleśnie".**

Unia Związków Zawodowych departamentu Charente oraz paryskie koło krajowej Unii intelektualistów przesłało kongresowi intelektualistów we Wrocławiu za pośrednictwem prasy **życzenia pomyślnej i owocnej pracy.**

Franco „wodzem - z łaski Boga"

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Madrytu, że wkrótce będzie wypuszczony pierwszy bilon z podobizną Franco. Na bilonie znajdzie się napis: **„Franco — caudillo Hiszpanii z łaski Boga"**

Tegoroczne obchody dożynek

WARSZAWA PAP. — W roku bieżącym uroczystości dożynek obchodzone będą w dniach 22 i 29 sierpnia oraz 5 września. Główne uroczystości odbędą się 5 września tj. w dniu poprzedzającym rocznicę Reformy Rolnej.

Obchody obejmą wszystkie gminy. W programie obchodu 15 minutowe przemówienia, część artystyczna i zabawy ludowe.

W. Grossman

ŻYCIE

Ranny rzekł do Kozłowa:

— Poświeć no, dziadku, — i czknąwszy, skądciś z samego wnętrza, uniósł się, odchylając połę płaszcza, okrywającą pogruchotaną powyżej kolana nogę.

— Oj, ludzie moi! — krzyknęła Niuszka Kramarenko. — Oj-ojej!

Ranny tym samym cichym głosem mówił: „Poświeć no, poświeć". I coraz się wyżej podnosił, żeby lepiej obejrzeć nogę. Patrzył spokojnie i uważnie, oglądał swoją nogę, jak obcy przedmiot, nie wierząc, że jest to martwe, gnijące mięso, że ta czarna, jak węgiel, ogarnięta gangreną skóra stanowi część żywego, bliskiego mu ciała.

— No, widzisz, — powiedział z wyrzutem — robaki się zalęgły, więc się ruszają. Mówiłem dowódcy — po co się było męczyć ze mną, zostawiliby na górze, mógłbym rzucać granaty, a później sam bym się zastrzelił.

Spojrzał znów na ranę i rzekł niezadowolony:

— Ruszają się, wciąż się ruszają, ruszają.

— Nie tylko ciebie, i tych dwóch nieśliśmy ze sobą, — powiedział gniewnie wartownik, wskazując na leżących — jeszcze było czternastu zmarłych.

Niusza Kramerenko rzekła:

— Po co macie się męczyć, poszlibyście na górę, tam przynajmniej obmyją w szpitalu, opatrunek zrobią.

Ranny zapytał:

— Kto, Niemcy? Niech już mnie tu robaki za życia zjedzą.

— Chodźmy, chodźmy — rzekł wartownik — nie ma tu co, obywatelko, agitację uprawiać.

— Poczekaj, poczekaj powiedziała Maria i zaczęła wyciągać zza pazuchy kawałek chleba. Podała chleb rannemu. Wartownik wyciągnął rękę z automatem i rzekł władczym surowym tonem:

— Nie wolno. Każda okruszyna chleba, która jest w kopalni, idzie do dowódcy, do podziału. Chodźmy, chodźmy, obywatelki, nie ma co!

Poszli dalej.

Oddział rozmieścił się w wyrobisku na pierwszym zachodnim chodniku wschodniej pochyłości kopalni. Na chodniku stały karabiny maszynowe. były nawet dwa lekkie moździerze.

Kiedy delegacja skręciła na chodnik, kobiety usłyszały dźwięki, tak nieoczekiwane dla nich, że odruchowo stanęły. Z chodnika rozległ się śpiew. Znużone głosy śpiewały jakąś nieznaną im piosenkę, ponurą, smętną.

— To dla ducha, zamiast obiadu — rzekł poważnie towarzyszący im żołnierz — już drugi dzień dowódca przerabia ją z nami: jeszcze ojciec jego, powiada, śpiewał ją, gdy był za cara na katordze.

Samotny głos, pełen smutku, ciągnął:

Nasz wróg się nad tobą nie znęcał,
I bliscy stali dokoła.
Swoi zamknęli ci oczy.
Oczy dumnego sokoła.

— Słuchajcie, baby, — rzekł cicho i poważnie. Niusza Kramerenko, — puśćcie mnie pierwszą, zrobię to lepiej od was, łzami i krzykiem. Bo chłopcy widzę tacy, że Niemcy nasze dzieci powystrzelają, a oni nie ustąpią.

Stary odwrócił się nagle do kobiet i wściekłym, zduszonym głosem powiedział:

— Co, suki, namawiać przyszłyście — was samych trzeba by powystrzelać!

Maria zrobiła krok naprzód, odsunęła Niuszę i starego i rzekła:

— Ano, puśćcie mnie, przyszła moja kolej mówić.

Wartownik. który stał na chodniku, podniósł automat.

— Stój, ręce do góry!

— Baby idą! — krzyknęła Maria i mijając go zapytała władczym głosem:

— Gdzie dowódca, prowadź.

Z ciemności rozległ się cichy głos:

— O co tam idzie?

Lampka benzynowa oświetliła grupę czerwonoarmistów, na wpół leżących na ziemi. W środku siedział wysoki, barczysty człowiek z okrągłą, jasną brodą, gęsto oblepiony pyłem węglowym.

Wszyscy dokoła niego również byli pokryci węglem, ręce mieli czarne, białka ich oczu połyskiwały, a zęby wydawały się białe, śnieżnobiałe.

Stary Kozłow oglądał ich twarze z rozrzewnieniem: byli to żołnierze, których sława rozbrzmiewała po całym Zagłębiu Donieckim. Zdawało mu się, że zobaczy ich w czapkach kubańskich, w czerwonych bryczesach, ze srebrnymi szablami, zawadiackimi czubami, sterczącymi spod czap baranich lub czapek z lakierowanymi daszkami. Tymczasem patrzyły na niego twarze robotnicze czarne od robotniczego pyłu węglowego, takie twarze mieli jego bliscy przyjaciele, robotnicy — wrębacze, stemplarze, zapalacze, woźnice. I spoglądając na nich, stary zrozumiał całym sercem, że straszliwy, gorzki los, jaki obrali, zamiast niewoli, to jego własny los.

(D. c. n.)

Dziś Marynarka Wojenna ZSRR obchodzi swoje święto

Rośnie potęga ZSRR na morzu

W dniu 15 sierpnia narody państwa radzieckiego obchodzą dzień Floty Wojennej ZSRR. Dzień Floty jest dniem przeglądu Morskich Sił Zbrojnych i osiągnięć radzieckiego budownictwa okrętowego.

ZSRR jest wielkim mocarstwem morskim. Długość morskich granic jego przekracza długość równika i wynosi 47 tysięcy kilometrów. Państwo radzieckie jest omywane przez 14 mórz i posiada dostęp do trzech oceanów — Północnego Lodowatego, Atlantyckiego i Spokojnego. Olbrzymie terytorium ZSRR jest przecięte przez potężne arterie wodne, łączące ze sobą ośrodki przemysłu i źródła surowców.

Budowy wielkiej współczesnej floty podjąć się może tylko potężny i nowoczesny przemysł. Rosja carska nie posiadała poważniejszego przemysłu okrętowego. Dopiero rozwój przemysłu radzieckiego stworzył również podstawy dla rozwoju budownictwa okrętowego. Rozpoczęto budowę nowych jednostek morskich — z początku małych, a następnie wielkich. Równocześnie zorganizowano szkolenie kadr floty i szkół morskich. W roku 1932 dla obrony granic Dalekiego Wschodu utworzono flotę Pacyfiku, a w roku 1933 flotę Północną

ROZMACH BUDOWNICTWA OKRĘTOWEGO

Dalsze uprzemysłowienie Związku Radzieckiego stworzyło warunki do *szerokiego rozmachu budownictwa okrętowego.* W trakcie wykonywania pierwszych dwóch pięciolat zbudowano do 500 *jednostek bojowych.* W okresie tym flota radziecka otrzymała nowych okrętów czterokrotnie więcej co do ilości i trzykrotnie więcej co do pojemności aniżeli flota Rosji carskiej w ciągu dziesięciolecia poprzedzającego pierwszą wojnę światową. Intensywnie rozwijało się lotnictwo morskie, artyleria przybrzeżna i inne rodzaje środków bojowych i technicznych floty. W roku 1938 produkcja okrętów nawodnych zwiększyła się pięciokrotnie w porównaniu z rokiem poprzednim. *Podwodnych łodzi w roku 1940 wybudowano trzykrotnie więcej, niż w roku 1939.*

W ten sposób w latach przedwojennych państwo radzieckie pomyślnie rozwiązało zadanie rozbudowy floty, a tempo wykonania programu budowlanego wzrastało bezustannie. W ZSRR czyniono wszystko, aby w wypadku konieczności flota stanęła na wysokości swych zadań. Druga wojna światowa w latach 1941 — 1945 wykazała, iż siły morskie wykonały swoje zadanie jako *wierny towarzysz broni Armii Radzieckiej.*

FLOTA RADZIECKA PODCZAS WOJNY

W *ubiegłej* wojnie główne zadanie radzieckiej marynarki wojennej w ramach jej ścisłego współdziałania bojowego z siłami lądowymi polegało na tym, aby nie dopuścić do ataku nieprzyjaciela od morza, na flanki i tyły wojsk radzieckich. W przeciągu całej wojny ani na jednym terenie nadmorskim, nawet w okresie ofensywy wojsk hitlerowskich, flanki radzieckich frontów lądowych ani razu nie uległy napadowi od morza. Dwie próby przeciwnika uczynienia tego w rejonie wyspy Oesel, oraz na wyspie Sucho (jezioro Ładoga) podjęte w roku 1941—42 zakończyły się całkowitym niepowodzeniem. Morska twierdza Kronsztat i jego porty stanowiły dla Niemców poważną przeszkodę przy ich próbach zdobycia Leningradu. Niemcy nie zaryzykowali zaatakowania Kronsztatu siłami swej floty.

Na morzu Czarnym nieprzyjacielskie siły morskie również się nie zdecydowały na obejście wojsk radzieckich, broniących Krymu. Gdy wojska niemieckie dotarły do zatoki Kerczeńskiej wolały one nie forsować jej, a dokonać dalszego obejścia drogą lądową.

Tył i flanki Armii Radzieckiej były zabezpieczone przed desantami niemieckimi.

Jednym z przejawów aktywności floty radzieckiej w czasie drugiej wojny światowej były operacje desantowe na flanki i tyły przeciwnika. Desantowe grupy i oddziały zdobywały bazy nieprzyjacielskie, tworzyły przyczółki, niszczyły linie komunikacyjne i przeprawy, dokonywały nagłych ataków na nieprzyjaciela. Desanty te miały znaczenie nie tylko taktyczne, lecz i operacyjne. O powodzeniu desantów decydowała odwaga i bohaterstwo radzieckich żołnierzy, wysokie zalety oficerów i marynarzy, dobrze zorganizowana współpraca jednostek morskich, artylerii, lotnictwa i sił lądowych.

Napisał dla „Głosu"
admirał floty ZSRR G. Lewczenko

W czasie całej wojny morskie siły wojenne ZSRR prowadziły *aktywną walkę na morskich szlakach komunikacyjnych nieprzyjaciela.* Najważniejsze dla przeciwnika szlaki morskie znajdowały się pod nieprzerwanym działaniem naszych łodzi podwodnych, łodzi torpedowych i lotnictwa morskiego. Szczególnie odznaczały się w walkach tych radzieckie łodzie podwodne. Udział ich w zatopieniu tonażu nieprzyjacielskiego w ostatniej wojnie wynosi 40%. Imiona wielu bohaterów wojny podwodnej przeszły do historii. Na przykład łódź podwodna pod dowództwem bohatera Związku Radzieckiego, Mikołaja Łunina zatopiła 15 okrętów i transportowców przeciwnika oraz poważnie uszkodziła niemiecki okręt liniowy „Admirał Tirpitz".

BOHATERSTWO RADZIECKICH MARYNARZY

Na uwagę zasługują także bohaterskie czyny radzieckich marynarzy dokonane w obronie własnych baz. 69 dni trwała walka w obronie Odessy. Radziecka Armia i marynarze Floty Czarnomorskiej zatrzymały *tu do 20 dywizji nieprzyjacielskich.* Okręty niszczyły skupienia sił nieprzyjacielskich, oczyszczając drogę do ataku piechocie radzieckiej.

W ciągu 250 dni trwała bohaterska obrona Sewastopola. Obrońcy radzieckiej twierdzy morskiej odrzucali niezliczone ataki wojsk nieprzyjacielskich. Nieprzyjaciel pozostawił na polu walki do 300 tys. zabitych i rannych. Generalissimus Stalin wysoko ocenił czyny bojowe obrońców Sewastopola. W depeszy swej skierowanej do żołnierzy J. Stalin pisał: „Ofiarna walka sewastopolan jest przykładem heroizmu dla całej Armii Czerwonej i narodu radzieckiego".

Przy obronie Sewastopola okręt liniowy „Sewastopol", krążowniki, kontrtorpedowce i monitory wspierały wojska lądowe ogniem swej artylerii. Prasa niemiecka nazywała Sewastopol najpotężniejszą twierdzą świata. W czasie obrony Sewastopola hitlerowcy stracili wiele czasu i ponieśli olbrzymie straty w ludziach. Jest rzeczą charakterystyczną, że w maju 1944 r. wojskom radzieckim *wystarczyły trzy doby, by rozbić Niemców,* znajdujących się w Sewastopolu i przejść tę 16 km (od zewnętrznego pasa fortyfikacji do miasta), na przejście których Niemcy zużyli w swoim czasie 250 dni.

WZÓR ODWAGI I WYTRWAŁOŚCI

Wzór odwagi i wytrwałości stanowiły działania marynarzy Floty Bałtyckiej. Razem z oddziałami Armii Radzieckiej walczyli oni uporczywie o *Tallin,* o wyspę Oesel, o Hanko. Artyleria fortów kronsztackich, okrętów wszystkich klas i obrony brzegowej dopomogła oddziałowi Armii i formacjom piechoty morskiej zatrzymać Niemców pod murami Leningradu. Wielką była też rola flotylli na jeziorze Ładoga. Przez jezioro Ładoga przechodziła jedyna nić komunikacyjna, łącząca oblężony Leningrad z krajem. Okręty flotylli strzegły tej jedynej „drogi życia".

Na skrajnym punkcie prawego flanku wojny na półwyspach Rybaczyj i Gredniej marynarze Floty Północnej nie cofnęli się ani na krok poza państwową granicę ZSRR. Żołnierze Armii Radzieckiej i flota zamknęły przed wrogiem dostęp do Murmańska.

Flota Pacyfiku oraz flotylla Amurska zaszczytnie wykonały wyznaczone im zadania.

W decydującej bitwie w tej wojnie — pod *Stalingradem* działała *flotylla wołżańska,* zabezpieczająca przeprawy przez Wołgę, dostawy sprzętu wojennego i żywności. Flotylla Dnieprowska współdziałała z wojskami lądowymi pod Witebskiem, Dobrujskiem, Mohylewem, brała udział w walce z centralnym ugrupowaniem niemieckim na Białorusi. Radzieckie jednostki wodne brały udział w zdobyciu Berlina. Flotylla Dunajska współdziałała przy oczyszczaniu od wojsk nieprzyjacielskich południowo-zachodnich ziem radzieckich. A następnie brała udział w końcowych walkach o Budapeszt, Belgrad i Wiedeń.

Narody Związku Radzieckiego wkładają wiele wysiłku i środków w dzieło rozwoju swej floty wojennej i szkolenie jej kadr. W ubiegłej wojnie marynarze całkowicie zasłużyli na te troski i wysiłki narodu radzieckiego.

Obecnie w okresie budowy pokojowej radzieccy marynarze doskonalą swą znajomość sztuki nawigacyjnej. Konstruktorzy, inżynierowie i robotnicy przemysłu radzieckiego, walcząc o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego nadal wyposażają flotę w nowoczesną przodującą technikę.



Setki potężnych okrętów bojowych dostarczają rokrocznie stocznie Związku Radzieckiego Marynarce Wojennej swego kraju. Stocznie radzieckie zasiliły również Marynarkę Wojenną R. P. szeregiem zwinnych okrętów wojennych, które pełnią służbę na straży całości i bezpieczeństwa polskiego Bałtyku. W dniu święta marynarzy radzieckich, którzy tak wielki wkład krwi posiadają w dziele wyzwolenia Polski, a zwłaszcza jej wybrzeża — od Elbląga do Szczecina pracujące społeczeństwo polskie zasyła im serdeczne życzenia.

Wystawa Ziem Odzyskanych — magnesem
dla setek tysięcy ludzi, - ogromne zainteresowanie, niekłamany zachwyt
(List z Wystawy)

200 tysięcy ludzi zwiedziło Wystawę w ciągu pierwszych 2-ch tygodni, a wycieczki wciąż napływają i zainteresowanie wciąż wzrasta. Czy jest ciasno? Czy panuje tłok? — Bynajmniej. Wszystko jest tak rozplanowane, że zamiast przewidzianych 10 — 15 tysięcy osób Wystawę może zwiedzać swobodnie i bez „zatorów" do 40 tysięcy ludzi dziennie.

Sprawnie pracują biura kwaterunkowe, dysponujące 40 tysiącami kwater, i biura aprowizacyjne, mogące dostarczać takiej samej liczby posiłków. Nie ma długiego wystawania w kolejkach — załatwianie noclegu i wyżywienia każdego turysty trwa, jak to już pokazała praktyka, zaledwie jedną minutę.

Przed kilkoma dniami bawił na Wystawie czechosłowacki minister handlu zagranicznego Gregory. W rozmowie z dziennikarzami o swoich wrażeniach minister Gregory oświadczył że nie widział jeszcze wystawy, która by tak konsekwentnie obrazowała intencje jej twórców. „Udało wam się zebrać i przedstawić dowody, że Ziemie Odzyskane były polskie — a co do ich przyszłości nie ma żadnych wątpliwości: są i będą polskie. W interesie Polski w interesie Czechosłowacji, w interesie pokoju".

Ubiegłej niedzieli Wystawę zwiedzili lekarze norwescy. W tym samym czasie bawiła tu wycieczka młodzieży bułgarskiej. „Zachwycony jestem wspaniałym rozwiązaniem technicznym całości Wystawy" — oświadczył student Iwan Neszotodrow. — „Jej planowy i przejrzysty układ daje pewność, iż poruszane problemy muszą być przez wszystkich zrozumiane".

Na Wystawie rojno i gwarno. Oto 300-osobowa wycieczka lotników. Oto wycieczka dzieci polskich z Westfalii, ciekawym okiem oglądających najprzeróżniejsze eksponaty. 9-cioletnia Krysia Wajmer, córka polskiego robotnika w Niemczech, postanowiła zostać w Polsce, gdzie tak ładnie i gdzie dookoła słychać mowę polską. A na Wystawie najbardziej podobają jej się kioski i pawilony z przepięknymi... zabawkami.

Na początku tego tygodnia gościliśmy tu pierwszą reprezentację włókniarzy łódzkich Była to 50-osobowa grupa z PZPB Nr 6, przeważnie — przodownicy pracy. Oglądali wszystko z wielkim zainteresowaniem, ale — każdego ciągnie do swojego: długo i szczegółowo oglądali nowe wyprodukowane w kraju maszyny włókiennicze, odznaczające się łatwością obsługi. „Żałuję, że nie możemy dłużej zatrzymać się na Wystawie — mówi tkaczka, tow. Anna Kowalska — ale praca czeka, trzeba wracać". Tak, nie chce się nieraz wracać, tyle jest ciekawego do obejrzenia. A samo miasto Wrocław — jakże piękne, tętniące życiem, ruchem, rytmem odbudowy.

Kierownictwo Wystawy oczekuje, że największy napływ zwiedzających będzie we wrześniu: koniec urlopów, koniec wakacji i robót polnych. We wrześniu jednak są prawdopodobne pewne trudności kwaterunkowe w związku z uruchomieniem szkół, będących obecnie do dyspozycji Wystawy. I dlatego kierownictwo zachęca do urządzania licznych i masowych wycieczek również w ciągu całego miesiąca sierpnia.

A. P.

Radziecka kronika kulturalna

W związku z 10-tą rocznicą śmierci założyciela Moskiewskiego Teatru Artystycznego (MCHAT) Konstantego Stanisławskiego, Wszechrosyjskie Towarzystwo Teatralne wydało pracę zbiorową poświęconą wspomnieniom o wielkim reżyserze i działaczu teatralnym.

*

W Muzeum Rosyjskim w Leningradzie otwarta została wystawa radzieckiej porcelany artystycznej i szkła, obrazująca dorobek radzieckiej produkcji artystycznej w tej dziedzinie w latach od 1918 do 1948. Pierwsze miejsce na wystawie zajmują wyroby artystyczne leningradzkiej porcelany, znane w całej Europie już od 200 lat.

*

Nakładem wydawnictwa Akademii Nauk ZSRR wydana została praca prof. Bermsztajna pt. „Badania w dziedzinie historycznej dialektologii bułgarskiej".

*

Z Instytutu Archeologicznego w Leningradzie udała się w góry Pamiru 15-osobowa ekspedycja naukowa, która zbada starożytne kurhany, znajdujące się na wysokości 4.000 metrów nad poziomem morza.

To i owo

Jeśli chodzi kto na głowie

Każdy wuj ma swój strój — powiada przysłowie. Nie zawsze to odpowiada prawdzie. Redaktorzy np. „Słowa Powszechnego" mają strój raczej angielski. Dlatego interesują ich nie tylko cylindry uczniów z Eton („pozostałość od czasów żałoby po królu Jerzym II w r. 1820"), ale również cały żurnal B. B. C., Z żurnala tego wykroili sobie właśnie ostatnio zgrabny artykulik pt. „CZEGO AMERYKANIE DOKONALI W JAPONII".

Czegóż więc dokonali Amerykanie w Japonii? Ano, przede wszystkim tego, że „syn nieba" — cesarz dobrowolnie zstąpił na ziemię" i odstawia konstytucyjnego monarchę, wzorując się na monarchii angielskiej. Znaczne dobrodziejstwa spłynęły stąd na ludność Japonii: Japończycy mogą łowić okiejki w fosach otaczających pałac cesarski, wolno im uczęszczać na angielską operetkę pt. „Mikado" tudzież popijać wódkę ryżową już nie „stopkami", „małpkami", „kościarkami" czy „mierzawczykami" — a „MIKADKAMI".

Następnie — (dzięki Amerykanom?) — istnieje w Japonii „stronnictwo liberalne, najbardziej konserwatywne, stronnictwo socjalistyczne, na czele którego stoi chrześcijanin i stronnictwo demokratyczne przypominające stanowiskiem angielskich liberałów, lecz znacznie liczniejsze. Komuniści mają nieliczną reprezentację w Izbie, lecz ZNACZNE WPŁYWY W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH" (też zasługa U. S. A.?).

Rezultatem działalności amerykańskiej jest również fakt, „ŻE ŻYWNOŚCI JEST MAŁO, LECZ BYNAJMNIEJ NIE MA GŁODU" (?) — oraz „SUROWA CZYSTKA POLITYCZNA, KTÓRA POZBAWIŁA JAPONIĘ WIĘKSZOŚCI LUDZI, MAJĄCYCH DOŚWIADCZENIE ADMINISTROWANIA KRAJEM..." (??)

Jak ogólnie wiadomo, Amerykanie „dokonali w Japonii nieco więcej: uczynili „synem nieba" na miejsce Hiro-hito — gen. Mac Arthura; „wybrali" narodowi japońskiemu rząd reakcyjny i powolny zarządzeniom wyżej wymienionego generała, zmierzają do odbudowy japońskiego handlu zagranicznego (pod kierownictwem koncernów amerykańskich) i do likwidacji japońskich związków zawodowych; inspirowali zamach na Tokudę...

Chętnie będziemy wyliczali wszystkich „do-konań" U. S. A. w Japonii, zna je chyba redakcja „Słowa Powszechnego", tylko „myśli" o nich inaczej, niż wszyscy. Nic dziwnego:

„Jeśli chodzi kto na głowie,
ten myśli nogami,
choć nie idzie mu na zdrowie,
jeśli chodzi kto na głowie..."

Tak.

E. Tam.

Maszyny włókiennicze własnej konstrukcji

produkować będziemy w kraju

Centralne Biuro Techniczne w Łodzi opracowało szereg nowych prototypów

Podobnie jak i w wielu innych krajach europejskich największą bolączką przemysłu włókienniczego w Polsce jest przestarzały park maszynowy. Przedwojenny kapitalista, przeważnie cudzoziemiec, niewiele dbał o renowację maszyn, rabunkowa gospodarka okupanta poważnie nadwyrężyła park maszynowy. Koniecznością życiową w przemyśle włókienniczym jest renowacja maszyn. Już w roku 1945 Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych powołało do życia Centralne Biuro Techniczne, którego zadaniem była konstrukcja i budowa maszyn.

Centralne Biuro Techniczne, *prototypownia* maszyn włókienniczych znajduje się w Łodzi ,róg ul. Gdańskiej i Andrzeja Struga. Przechodząc widzimy, że budynek ten jeszcze remontują. Dyrektor CBT, ob. Gorzkowski oznajmia, że tego rodzaju placówka wymaga specjalnej przebudowy i rozbudowy. Tempo, w jakim prowadzone są te roboty może służyć za wzór innym instytucjom i urzędom (tudzież prywatnej inicjatywie).

Urządzono już Biuro Konstrukcyjne, wyświetlarnie, stację doświadczalną, biuro opracowań warsztatowych, rozbudowuje i rozszerza się fabrykę prototypów.

Nie zapomniano u nas również o urządzeniach socjalnych — oświadcza jeden z członków Rady Zakładowej. W byłym pałacu przedwojennego kapitalisty przy ul. Gdańskiej 84 urządzony zostanie żłobek i przedszkole. Otworzona zostanie również na naszym terenie centralna świetlica dla pracowników przemysłu metalowego.

Z początku były trudności. Brak było konstruktorów i specjalistów. Powoli skupiano siły fachowe. W roku 1947 utworzono grupy konstrukcyjne, które miały na celu specjalizacje konstruktorów — oraz kursy, które szkoliły i zwiększyły kadry konstruktorów.

Obecnie Centralne Biuro Techniczne poszczycić się może poważnymi osiągnięciami. Dokonano konstrukcji i otoczono opieką maszyny produkujące steelon w Jeleniej Górze, wykonano czternaście prototypów najbardziej nowoczesnych maszyn włókienniczych w opracowaniu jest jeszcze szesnaście, które ukończone zostaną w bieżącym roku.

— Pracą naszą — oświadcza dyr. Gorzkowski — poważnie zainteresowała się zagranica. Robotnik nasz i konstruktor stoi na bardzo wysokim poziomie. Trzeba mu dać tylko pole i możliwości pracy twórczej, a nie pozwolimy się nikomu wyprzedzić. Przed wojną maszyny włókiennicze sprowadzaliśmy z zagranicy; w Polsce Ludowej będziemy produkować je sami.

P. W.

Trzeba temu zaradzić

Czekałam o godz. 11-tej przy zbiegu ulic Narutowicza i Piotrkowskiej na 13-kę, gdy podeszła do mnie jakaś kobieta z zapytaniem:

— Proszę Pani, jak dawno odeszła 12-ka?

12-ka jakoś nie nadchodziła, więc czekając wdałyśmy się w rozmowę.

— Moja pani, proszę sobie wyobrazić, że od 6-tej rano stałam w kolejce po słoninę i dopiero teraz dostałam. Śpieszę do pracy na pół do dwunastej, a nie chciałabym się spóźnić. Co to za porządki, że rzeźnik, nie uwzględniając czasu pracy ludzi pracy otwiera sklep dopiero po 8-mej. Człowiek nic nie zrobi w domu, żeby dostać tę trochę tłuszczu.

Powyższe żale człowieka pracy podaję do wiadomości czynników miarodajnych. Chyba znajdzie się jakiś sposób, aby zmusić panów rzeźników do wcześniejszego otwierania sklepów i lepszego obsługiwania robotniczej klienteli.

W trosce o zdrowie robotniczej Łodzi

Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego rozszerza swoją działalność

Podniesienie warunków sanitarnych miasta i stanu zdrowotności jego mieszkańców jest przedmiotem nieustającej troski Wydziału Zdrowia.

Na pierwszy plan, jeśli chodzi o stworzenie odpowiednich warunków sanitarnych wysuwa się sprawa zaopatrzenia ludności w dostateczną ilość zdrowej wody.

Kwestia ta będzie częściowo rozwiązana w przyszłym roku przez wybudowanie **10-ciu publicznych studzien głębinowych dla dzielnic najbardziej pod tym względem** upośledzonych oraz przez włączenie do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej nieruchomości położonych w pobliżu tej sieci.

Następnie jedną z najelementarniejszych potrzeb miasta jest usuwanie nieczystości, czym się zajmuje Zakład Oczyszczania Miasta Łodzi. Kwiecień, tak zwany „miesiąc czystości" dał dobry wynik pod tym względem, usunięto bowiem zgromadzone na podwórzach śmieci, opróżniono doły ustępowe itp. W maju zaś została przeprowadzona akcja tępienia szczurów, która też dała dobre rezultaty. Czuwanie nad stanem sanitarnym miasta należy do 15 Dozorów Sanitarnych, które przeprowadzają inspekcję w nieruchomościach, na targowiskach, w sklepach itp.

Duże znaczenie dla utrzymania higieny osobistej mieszkańców ma 5 miejskich zakładów kąpielowych, z których w czterech przeprowadzony będzie w rb. gruntowny remont. Dzięki uchwale Kolegium Zarządu Miejskiego, przyznającej opłaty ulgowe frekwencja w nich znacznie wzrosła. W I kwartale rb. we wszystkich zakładach kąpielowych wydano 95.132 kąpiele, w II kwartale wydano 124.908 kąpieli.

Poza działalnością zapobiegawczą zakres spraw Wydziału Zdrowia obejmuje między innymi szpitalnictwo, aptekę, wytwórnię leków, zbiornię mleka itd.

Osobny i ważny dział pracy to przychodnie przeciwweneryczne.

Ruch w miejskich przychodniach przeciwwenerycznych, wzrasta z miesiąca na miesiąc, chorzy otrzymują penicylinę darmo. Wzrasta w społeczeństwie świadomość znaczenia walki z chorobami wenerycznymi. Referat wenerologiczny Wydziału Zdrowia prowadzi akcję wywiadowczą, sprowadza przerywających leczenie, bada warunki chorego itp.

W roku bieżącym otworzono dwa ambulatoria leczenia penicyliną: jedno przy klinice dermatologicznej, Tramwajowa 15, drugie przy specjalnej przychodni przeciwwenerycznej przy ul. Ks. Brzóski 81.

Referat do walki z chorobami wenerycznymi wespół z Towarzystwem Przeciwwenerycznym zorganizował sekcję prelegentów wygłaszających odczyty w fabrykach, szkołach itd. W sprawie tej Referat porozumiał się z OKZZ prosząc o pomoc, dotychczas jednak bezskutecznie. Należy się spodziewać, że OKZZ poweźmie w najbliższym czasie **odpowiednie kroki celem przedsięwzięcia wspólnej akcji dla zwalczania jednej z najpoważniejszych klęsk społecznych jakimi są choroby weneryczne.**

Wydział Zdrowia prowadzi prace różnorodne i osiąga dobre wyniki.

Z Paryża do Łodzi powróciła

ulubienica publiczności łódzkiej Natalia Lerska



Po 8-miesięcznym pobycie w Paryżu powróciła do kraju jedna z najzdolniejszych tancerek nowego pokolenia — Natalia Lerska.

Recitale taneczne artystki, która zaprezentowała we Francji tańce charakterystyczne hiszpańskie i polskie spotkały się wszędzie z entuzjastycznym przyjęciem, zarówno znawców jak i licznie zebranej publiczności.

W nowym sezonie teatralnym Natalia Lerska zaprezentuje Łodzi szereg nowych, dotad nie produkowanych tańców w oryginalnych kostiumach hiszpańskich, które artystka przywiozła z Paryża.

Recitale taneczne wybitnej tancerki odbywać się będą w salach teatralnych naszego miasta. Miejmy nadzieję, że zobaczą je również zawsze spragnionej dobrej sztuki świetlice robotnicze.

UWAGA, BUDOWLANI!

Zarząd Oddziału Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi zwołuje w dniu 17 sierpnia 1948 r. o godz. 16-ej w lokalu Centralnej Świetlicy przy ul. Nawrot 23 zebranie wszystkich Rad Zakładowych i delegatów.

Śladem naszych artykułów

Będzie porządek w szpitalu Anny Marii

W związku z notatką pt. „Nieporządki w szpitalu Anny-Marii", zamieszczoną w nr 207 „Głosu" dnia 29 lipca rb., Zarząd Miejski w Łodzi prosi o zamieszczenie w „Głosie" poniższego wyjaśnienia:

Inspekcja dokonana przez władze Wydziału Zdrowia w szpitalu Anny-Marii wykazała, że na oddziałach, szczególnie położonych na parterze, są muchy w niewielkiej ilości i że walka z nimi jest niedostateczna, polecono więc porozwieszać w oddziałach lep, obficiej wysypać proszek DDT i racjonalnie osiatkować okna.

Zdecydowano ponadto usunąć z terenu szpitala chlewy i obory, a inwentarz żywy przenieść do innych szpitali, gdzie na to pozwala odpowiednie rozmieszczenie zabudowań gospodarczych.

ZA PREZYDENTA MIASTA
Wiceprezydent
(—) **Edmund Bugajski**

Foka w łódzkim ZOO

Na wodach Bałtyku złapano 13 bm. fokę z gatunku nerpów. Nerpa ta niespodziewanie wzbogaciła zwierzostan łódzkiego ZOO. Dla nieoczekiwanego gościa nie było odpowiedniego pomieszczenia. Chwilowo nowa obywatelka Ogrodu Zoologicznego zamieszkała w letnim basenie Lusi hipopotanicy i czuje się doskonale. Nerpa nie spodziewała się prawdopodobnie tak miłego przyjęcia. w Łodzi, gdyż wszystkimi siłami opierała się i nie chciała wejść do klatki. Podróż wobec braków odpowiednich środków lokomocji foka odbyła w wannie. Jednak teraz ma znakomite samopoczucie i oczekuje tylko, aż tata — dyrektor ZOO wybuduje jej stale locum.

Chleb na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca sierpnia rb. oraz na karty z tegoż miesiąca z nadrukiem „Zg" (dawniej RCA) na drugą dekadę, tj. **od dnia 16 sierpnia rb.** realizowane będą następujące odcinki na chleb:

Chleb w cenie zł 3.— za 1 kg

Kat. I i kat. I „Zg" — na odcinki nr nr 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16 i 17 po 0;5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IR i kat. IR „Zg" — na odcinki nr nr 7, 8, 9, 10, 11, 12 po 0;5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IIR — na odcinki nr nr 5, 6, 7 i 8 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IRD3, IRD7, IRD12 — na odcinki nr nr 7, 8, 9, 10, 11 i 12 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „C" — na odcinki nr nr 5, 6, 7, i 8 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Na karty żywnościowe „MK" (Ministerstwa Komunikacji) z miesiąca sierpnia rb. na drugą dekadę realizowane będą następujące odcinki na chleb:

Kat. „MK" pracownicza — na odcinki nr nr 9, 10, 11, 12, 13, 14; 15; 16 i 17 po 0;5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „MK" rodzinna — na odcinki nr nr 7, 8, 9, 10 11. i 12 po 0.5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IRD3, IRD7, IRD12 „MK" — na odcinki nr nr 7, 8, 9, 10, 11 i 12 po 0,5 kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „C" „MK" — na odcinki nr nr 5, 6; 7; 8 po 0,5 kg chleba na każdy, odcinek.

Wydział zaznacza, że wyżej wywołane odcinki na chleb muszą być zrealizowane do dnia 31 sierpnia rb. włącznie.

Po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

W tę i z powrotem

Ja cię kocham a ty śpisz

Według informacji P.P. „Film Polski" — przeciętnie co miesiąc ogląda obrazy w kinach łódzkich 436.000 widzów. Pokaźna ta cyfra stanowi dowód, iż łodzia nie „kochają" kino. Niestety, kino (ściślej: biuro eksploatacji „Filmu Polskiego") nie bardzo „kocha" łódzkich kinomanów, gdyż naraża ich na oglądanie tkich szmir jak **„Bolero", „Tajemnica Nocy Wigilijnej", „Rosanna siedmiu księżyców", „Dragonwyck" itp.**

Wyżej wymienione bujdy mogą łacno zabić nasz sentyment do iluzjonu.

Wręcz przeciwnie

Współzawodnictwo pracy w górnictwie przyniosło kolosalne wprost zwiększenie ilości wydobytego węgla, współzawodnictwo pracy w przemyśle tekstylnym spowodowało znaczny wzrost produkcji tkanin, współzawodnictwo pracy, do którego przystąpiły obecnie straże pożarne... Nie, nie, prosimy się nie obawiać: współzawodnictwo pracy straży pożarnych nie zwiększy bynajmniej liczby pożarów, lecz — wręcz przeciwnie — ograniczy je do minimum. Na tym zasadza się przecież należyta organizacja bezpieczeństwa przeciwpożarowego.

Nietrudny wybór

Ambasada Polska w Londynie postanowiła ufundować nagrodę dla Polaka, który zajmie najlepsze miejsce w Igrzyskach olimpijskich. Jak dotychczas w rachubę wchodzą dyskobolka Wajsówna i kulomiotacz Łomowski. Zajęli oni w swoich konkurencjach IV miejsce. Ciekawe, że ambasada nie pomyślała wcale o ob. Turskim. Nie bokser to wprawdzie, szermierz, lekkoatleta, ani kajakowiec nawet, tylko muzyk, ale bądź co bądź, jedyny zawodnik, który Polsce nie zrobił zawodu i w zawodach olimpijskich zdobył I złoty medal.

Rzecz „chybna"

Wyświetlany w kinach slogan PCR — **najlepsze ryby — to rzecz niechybna dostarcza Polsce Centrala Rybna** — został zaatakowany w pismach warszawskich od strony, jak się mówi, formalnej (rym!). Nam chodzi o stronę merytoryczną. O to mianowicie, że z tym dostarczaniem ryb rzecz okazała się niestety być **chybna**. Przy zmniejszonej bowiem — jak zwykle o tej porze roku — podaży mięsa Centrala Rybna bynajmniej nie dopisała z podażą ryb, nietylko najlepszych, ale, średnich i gorszych.

Co usłyszymy dziś przez radio

Program na niedzielę 15 sierpnia 1948 r.

7.05 Koncert poranny, 8.00 DZIENNIK, 8.20 Program dnia, 8.30 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo, 10.00 Audycja regionalna, 11.00 (Ł) Program na dziś, 11.05 „Na widowni tygodnia" — fel. H. Eile, 11.15 (Ł) Kwadrans muzyki lekkiej (płyty), 11.30 (Ł) Rezerwa, 11.40 (Ł) Interludium z płyt, 11.50 „Z frontu radiofonizacji" — wiadom. w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Smiejana, 12.04 Poranek symfoniczny (płyty), w przerwie Radiokronika, 13.30 „Niech los rozstrzygnie" — zagadka radiowa, 13.40 „Wzorowa wieś" — aud. słowno-muzyczna, 14.25 Przegl. najciekawszych audycji przyszłego tygodnia, 14.30 „Okrężne" — słuchowisko, 15.15 „Z NASZYCH STRON", 15.45 Wiersze ulotne Cypriana Kamila Norwida, 15.55 Muzyka poważna (płyty), 16.40 „Z tamtej strony Wisły" — audycja muzyczna, 17.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych", 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie, 18.35 Rozkoszne letniska — audycja rozrywkowa, 18.55 „Ulubione melodie" (płyty), 19.20 (Ł) Fantazje muzyczne (płyty), 19.35 (Ł) „O człowieku, który był na księżycu" — według opowiadania Antonio Baldiniego, w przekł. Zofii Kamiennej, 19.50 „Na muzycznej fali", 20.20 „Jugosławia przemawia do Polski", 20.50 Muzyka (płyty), 20.58 Komunikat meteorologiczny, 21.00 DZIENNIK, 22.00 Muzyka taneczna, 22.58 (Ł) Wiadomości sportowe, 22.33 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 22.35 d. c. muzyki tanecznej, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Wiadomości sportowe ogólnopolskie, 23.20 Program na jutro, 23.30 Muzyka taneczna (płyty), 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.40 (Ł) Zakończenie audycji, HYMN.

Cennik obowiązuje

Komisja Cennikowa na m. Łódź powiadamia niniejszym, że cennik maksymalny Nr 19 obowiązuje nadal.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach pierwsze miejsca zajęły Józefa Seweryniak (121,1 proc.) i Genowefa Korzeniowska (120,9 proc.). Marian Świtoń osiągnął 120,6 proc. Marian Sadziński i Helena Rybak uzyskali po 112,4 proc., Julia Kowalczyk 112 proc.

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) wyróżniły się Henryka Pijanowska (138,2 proc.) i Józefa Ulkowska (130 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automat.) St. Chojak osiągnęła 174,1.

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrzec.) Zofia Gorzak uzyskała 175 proc., a Zofia Brożyńska 161 proc.

W PZPB Nr 16 prządka Leokadia Krupska (960 wrzec.) osiągnęła 150 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnęła Aniela Ulman na 8 krosnach 165,8 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach uzyskała Janina Stramska 149,5 proc., a Bolesława Nowak 134,8 proc. Zenobia Sawicka (8 krosien) osiągnęła 141,5 proc., a Helena Kopczyńska 138,5 proc.

Wędrówka po POLSCE

ZAKŁADY POZNAŃSKIE WYKONAŁY PLAN PRODUKCYJNY

Zakłady przemysłowe na terenie Poznania osiągnęły w ciągu lipca br. wysoki procent wykonania planu produkcyjnego. Polski Monopol Tytoniowy oddział A w Poznaniu wyprodukował 5 milionów sztuk papierosów ponad plan. Zakłady „Pagedu" w Poznaniu wywiązały się w lipcu z nałożonego na nie obowiązku w 120 proc. Zakłady Przemysłowe „Wiepofana" wykonały plan produkcyjny w 119 proc., Fabryka Przyczepek Samochodowych w Antoninku w 124 proc., Zakłady Przemysłu Spożywczego „Maggi" w 120 proc. a Państwowa Przetwórnia Mięsna nr 8 — w 110 proc.

OPANOWANO NIEBEZPIECZEŃSTWO MSZYCY I WĄGLIKA

We wsi Czartojew w pow. bielsko-podlaskim pojawiła się przed kilkoma dniami mszyca, która zaczęła niszczyć buraki cukrowe. Natychmiastowa interwencja Stacji Ochrony Roślin zapobiegła rozmnażaniu się szkodnika.

W okolicach Tykocina bydło zaczęło chorować na niebezpieczną zarazę, zwaną wąglikiem. Dzięki szybkiej akcji lekarzy weterynarzy, nie dopuszczono do jej rozpowszechnienia się.

DELEGACJA LEŚNIKÓW Z CZECHOSŁOWACJI ZWIEDZA LASY POLSKIE

W dniu 13 bm. opuściła Warszawę 20-osobowa delegacja przedstawicieli leśnictwa czechosłowackiego, bawiąca w Polsce od 8 bm., na zaproszenie Ministerstwa Leśnictwa.

Goście zapoznali się ze stanem i kierunkami rozwoju naszej gospodarki leśnej. W czasie swej podróży po Polsce zwiedzą oni lasy na Wybrzeżu, a następnie udadzą się do Wrocławia na Wystawę Ziem Odzyskanych.

KAT WŁOCŁAWKA EILERT HESEMEYER ODPOWIADA ZA SWE ZBRODNIE

Przed Sądem Okręgowym we Włocławku rozpoczął się proces przeciwko prześladowcy ludności polskiej i żydowskiej, znanemu ze swego okrucieństwa Eilertowi Hesemeyerowi, który w czasie okupacji pełnił funkcje zastępcy komisarza m. Włocławka oraz komendanta włocławskiego SA.

Hesemeyer był m. in. sprawcą spalenia przedmieścia Włocławka Grzywno, oraz przyczynił się do likwidacji getta. Zeznania zbadanych w pierwszym dniu procesu świadków w całej rozciągłości potwierdziły zarzucane oskarżonemu zbrodnie.

Pracownicy umysłowi stanęli do współzawodnictwa

Akcja, która przyniesie wielkie korzyści urzędnikom i społeczeństwu

W dniu 15-tym kwietnia br. pracownicy Zjednoczenia Biur Projekto-Montażowych Przemysłu Węglowego w Katowicach przystąpili do współzawodnictwa pracy, polegającego na przestrzeganiu terminowości, wydajności i dyscypliny pracy.

Po trzech i pół miesiącach współzawodnictwo dało doskonałe wyniki: zlikwidowano 4-ro miesięczne zaległości, dostosowując się całkowicie do wyznaczonych terminów pracy. W wyniku współzawodnictwa — nieusprawiedliwione nieprzychodzenie do pracy, które sięgało 17 procent — spadło do 5 procent.

Z rąk rekordzisty przemysłu węglowego, górnika Bugdoła honorowe dyplomy przodowników pracy otrzymali między innymi: Wiktor Janik z działu księgowości, Aleksandra Krajewska z działu ogólnego, Edward Olej z wydziału Finansowego, Agnieszka Bojdołówna z wydziału administracyjnego, Mieczysław Domagała z działu sprzedaży i inni.

Dobry przykład — jest zaraźliwy. Zapoczątkowane przez najbardziej uświadomionych robotników współzawodnictwo pracy nie tylko objęło wszystkie niemal zakłady przemysłowe na terenie całego kraju, nie tylko przyczyniło się do podjęcia masowego ruchu wielowarsztatowców — ale z fabrycznych hal poczyna przenosić się do biur.

W biurach rozmaicie się dzieje i umasowienie współzawodnictwa pracy wśród pracowników umysłowych, pobudzenie ich zawodowej ambicji i inicjatywy niewątpliwie przyczyniłoby się niezwykle dodatnio na całokształcie naszego życia.

Spóźnianie się do pracy, nieusprawiedliwione opuszczanie godzin pracy, niedbałe załatwianie powierzonych sobie obowiązków, oto jakże częste bolączki niektórych naszych biur i urzędów.

Wciągnięcie szerokiego ogółu pracowników umysłowych do wielkiego nurtu współzawodnictwa pracy przyczynić się może niewątpliwie do zlikwidowania owego tylekroć już napiętnowanego picia herbaty, czyszczenia i piłowania sobie paznokci, długotrwałego przeglądania się w lusterku, flirtów przez telefon itp. zajęć odbywających się w godzinach urzędowych, podczas, gdy przed okienkiem rośnie kolejka interesantów, gdy poczekalnie „puchną" od niezałatwionych klientów, a teczki — od niezałatwionych spraw. Pracownicy biurowi winni dołożyć starań, by umasowić współzawodnictwo pracy wśród swych towarzyszy pracy.

Ozorków pobił Tomaszów

we współzawodnictwie pracy

Zakłady fabryczne PZPW Nr 32 w Ozorkowie zatrudniają 817 robotników. Plan produkcyjny w lipcu został przez załogę fabryczną wykonany w zakresie surowcowego materiału w 109,1 procent, w zakresie zaś gotowego w 113,2 procent.

We współzawodnictwie z PZPW Nr 29 w Tomaszowie miejscowe zakłady w II kwartale osiągnęły pierwszeństwo. Trudnością w pracy zakładów jest to, że poszczególne oddziały są porozrzucane w 5 punktach miasta. Dalszą poważną bolączką jest brak pomieszczeń i ciasnota. Jednym z dowodów tej ciasnoty jest brak odpowiedniego lokalu dla świetlicy, na skutek czego żadna praca kulturalno-oświatowa we właściwym znaczeniu tego słowa na terenie fabrycznym nie jest prowadzona. Nie zorganizowano nawet kursów dla analfabetów mimo to, że wśród robotników są słabo lub wcale nie piśmienni. Jakiekolwiek plany kulturalno-oświatowe są na tutejszym terenie z góry są przekreślone ze względu na brak odpowiedniego lokalu.

Żłobka zakłady nie posiadają. Działa natomiast Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem postawiona na odpowiednim poziomie. Obecnie korzysta ze stacji 230 dzieci.

Wielkim autorytetem i szacunkiem wśród robotników cieszy się dyrektor Zakładów, stary robociarz tow. Stanisław Anczak. Według słów robotników ten będący obecnie na stanowisku dyrektora robotnik żywo interesuje się życiem załogi fabrycznej oraz jej codziennymi troskami.

Coraz więcej lasów!

Akcja zalesiania daje dobre wyniki

Ministerstwo Leśnictwa ogłosiło wyniki tegorocznej akcji współzawodnictwa pracy w dziedzinie zalesiania lasów państwowych. Do zorganizowanego przez główny komitet „Dnia Lasu" konkursu stanęło ogółem 441 nadleśnictw.

W ramach akcji współzawodnictwa na terenie wszystkich okręgowych dyrekcji lasów państwowych zalesiono obszar 86.936 ha oraz założono szkółki na powierzchni 171.359 arów. Pierwsze miejsce zajął okręg poznański, zalesiając obszar 8.695 ha i zakładając szkółki drzew leśnych na powierzchni 25.188 arów, drugie miejsce okręg radomski, zalesiając 10.105 ha i zakładając szkółki na powierzchni 19.900 arów. Zespołom pracowniczym tych dwóch okręgowych dyrekcji przyznano premie po 80 tys. zł.

Ponadto na szczególne wyróżnienie zasługują okręgi: **łódzki, w którym przystąpiły do akcji wszystkie nadleśnictwa, zalesiając 7.850 ha** i rzeszowski, który pomimo braku sił roboczych zdołał zalesić 6.084 ha.

Przy wykorzystaniu założonych w r. bież. szkółek, na rok 1949 planuje się zalesienie ogółem 150 tys. ha.

Opoczno-miasto ceramików

Zaciekawiło mnie po przyjeździe do Opoczna powiedzenie: „W Opocznie — każdy odpocznie". Początkowo żaden obywatel Opoczna nie umiał mi wyjaśnić jak i kiedy to powiedzonko powstało. Dopiero w fabryce ceramiki usłyszałem od jednego z robotników: „Opoczno to gród Kazimierzowy. Powiedzonko utarło się jeszcze z owych czasów, kiedy Kazimierz Wielki przyjeżdżał do Opoczna na wypoczynek i polowanie. Teraz jednak w Opocznie wszyscy intensywnie pracują.

W Opocznie rzeczywiście nie można wypoczywać mimo, że jest rzeka Wąglanka, a wokół pachnie lasami. Zbyt wiele tu jest do zrobienia. Niestety Zarząd Miejski, dysponujący skromnym, jak na potrzeby miasta budżecikiem, nie jest w stanie pokryć wszystkich inwestycyjnych potrzeb. A w Opocznie jak zresztą wszędzie odczuwa się brak mieszkań i konieczność ich wyremontowania. Zwłaszcza dachy domów, podziurawione na skutek działań wojennych, przeciekają, a brak smoły utrudnia ich reperację, bowiem papa niesmołowana bardzo szybko się niszczy. Wobec tego stanu rzeczy, całe miasto dosłownie drży przed ewentualnością burzy, ponieważ zachodzi obawa pozrywania dachów. Również domy spalone, proszą od trzech lat o odbudowę.

Jednym z najpoważniejszych utrapień miasta, jest brak dobrej wody. Wiele osób choruje w Opocznie na wątrobę i nerki gdyż tutejsza woda, zawiera znaczny procent wapna. Dobra woda znajduje się dopiero poniżej 100 metrów. W tym też celu Zarząd Miejski, postanowił użyć turbin z dawnej elektrowni dla uruchomienia wodociągu, ale zanim projekt zostanie zrealizowany wypite zostanie jeszcze wiele wapiennej wody w studniach opoczyńskich.

Mimo, że Opoczno posiada aż trzy rynki, zasadnicze życie koncentruje się przy placu Kościuszki, gdzie skupiły się najważniejsze instytucje państwowe i samorządowe. Również partie polityczne obrały sobie za siedzibę, poza Powiatowym Komitetem PPR, bloki mieszkalne przy placu Kościuszki.

Mieszkańcy Opoczna, spokojni obywatele, trudnią się drobnym rzemiosłem, handlem, rolnictwem. Dość jednak znaczny procent, bo około 1000 rodzin, związanych jest z pracą w fabrykach. Rolnicy Opoczna i okolic, odczuwają głód ziemi, ze względu na biedne okolice. Dość znaczny procent ludności wyjechało na Zachód. Jednakże ten głód ziemi powoduje wyjazd do miasta w poszukiwaniu **pracy; wydaje się, że wszyscy w końcu** znajdą zajęcie w stale rozbudowujących się fabrykach ceramicznych.

Opoczno robi wrażenie miasta przeszłości — nie widać tu tempa rozbudowy. Gdy jednak w przyszłym roku uruchomione zostaną fabryki, a Zarząd Miejski wykona swe plany odbudowy oraz zadrzewienia ulic i placów, Opoczno ponownie stanie się miastem tętniącym życiem i ważnym fabrycznym—ceramicznym ośrodkiem.

(Szewera)

Kronika Opoczna

ŚMIERĆ W STUDNI

Skoczyła do studni sąsiada i poniosła śmierć Koszczewa Bolesława, nerwowo chora, lat 31, zamieszkała w Wujczynie. M. O. prowadzi dochodzenie.

FAŁSZYWY BANKNOT

Krajewski Teodor nabył u gospodarza Raduckiego Mateusza cielaka i zapłacił mu fałszywym 500-złotowym banknotem. Milicja Obyw. poszukuje Krajewskiego, za świadome oszustwo.

Kronika Wielunia

PRZYZNANO NOWE KREDYTY INWESTYCYJNE

Państwowy plan inwestycyjny, przewidział na dalszą budowę szpitala powiatowego w Wieluniu 200.000 zł. Na dokończenie budowy szkoły w Żytniowie 4 miliony zł oraz na szkołę w Okalewie 1 milion zł.

KRADZIEŻ W SKLEPIE

W dniu 10 sierpnia, w czasie odbywającego się targu w Wieluniu, w sklepie włókienniczym Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, doliniarze skradli z kieszeni ob. Figusowi Kazimierzowi portfel, w którym znajdowało się 20.000 zł.

AWANTURNIK NA MAJÓWCE

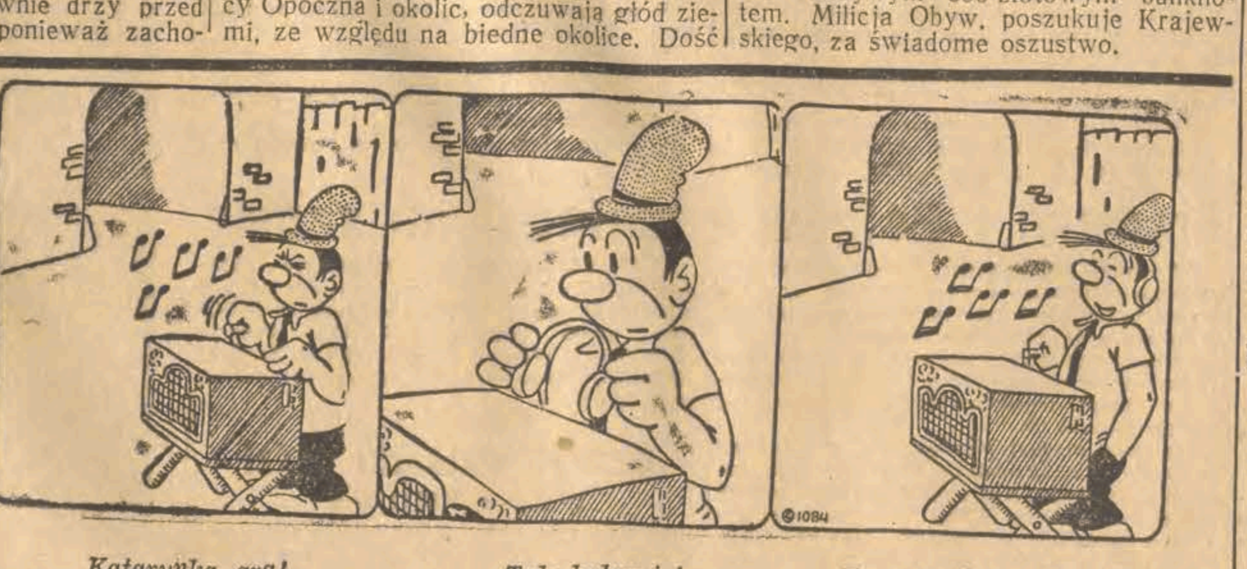
Na niedzielnej majówce, odbywającej się w Rudzie, Górny Stanisław, syn sołtysa wsi Ruda, w stanie pijanym wywołał awanturę i pobił ciężko Cabana Jana.

TYDZIEŃ O. S. P. W WIELUNIU

Od 21—29 sierpnia, Ochotnicza Straż Pożarna obchodzić będzie swój Tydzień. W dniu 21 bm. wieczorem odbędzie się capstrzyk. W dniu 22 bm. — zabawa taneczna. Przez cały tydzień trwać będzie kwesta uliczna na cel O. S. P. w Wieluniu.

Zus.

Przygody Jasia Wiercipięty



Katarynka gra! — Tak hałasuje! — Teraz można wytrzymać!

Trybuna Wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA“ z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA“, operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś ostatni raz sztuka Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii“ z **Ireną Eichlerówną** w roli tytułowej. Kasa czynna od godz. 12-ej, tel. 123-02.

Teatr Letni „BAGATELA“ Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ“ z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna cały dzień od godz. 10-ej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

Teatr Kameralny kończy w niedzielę 15 sierpnia cykl przedstawień sztuki Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii“, wobec konieczności wyjazdu nieporównanej odtwórczyni roli tytułowej **Ireny Eichlerówny**

Od wtorku teatr gościć będzie znakomitego artystę **Jerzego Leszczyńskiego** w pełnej humoru i sentymentu stylowej komedii J. Korzeniowskiego „Panna mężatka“. Reżyseruje Jerzy Leszczyński, dekoracje i kostiumy I. Przeradzkiej. Obsadę stanowią świetni artyści sceny krakowskiej: Jerzy Leszczyński, Antonina Klońska, Irena Renardówna, Zbigniew Przeradzki i inni.

LETNI TEATR „OSA“ Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna“. **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Życie Emila Zoli“ godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30
BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej“ godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Przygody Nasredina“ godz. 18, 20, w niedz. 16.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel“.
HEL — „Kobieta sama“ godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25“ godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
MUZA — „Rosanna siedmiu księżyców“ godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
POLONIA — „W pogoni za mężem“ godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Zagubione dni“ godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30
ROBOTNIK — „Miłość na lekarstwo“ godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Kopciuszek“ godz. 18, 20, w niedz. 15.30
REKORD — „Młodość Maksyma“ godz. 18, 20 w niedz. 16.
STYLOWY — „Moja miła“ godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
ŚWIT — „Kwiat miłości“ godz. 18, 20, w niedz. 16.
TĘCZA — „Dragonwyck“ godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu“ godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.
WISŁA — „Bolero“ godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące“ godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej“ godz. 15, 17.30 20, w niedz. 12.30
ZACHĘTA — nieczynne z powodu remontu

KOMUNUIKAT

Uwaga, miłośnicy sportu!

W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 22.25 do 22.35 Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia nada fragmenty meczu piłkarskiego o mistrzostwo Ligi Państwowej pomiędzy stołeczną „Legią“ a ŁKS-em.

Ze sportu

Pod znakiem okrągłej piłki

Co nam przyniosą dzisiejsze spotkania ligowe?



— Deszcz leje jak z cebra, ale może to dobrze zrobi — mówi zasępiony kierownik sekcji piłkarskiej ŁKS-u, p. Rutowicz, spoglądając przez szybę wystawową swego „Santasu“ na ociekający wodą chodnik ul. Piotrkowskiej.

Zaciągnięte niebo nie wróży pogody. Zaniosło się chyba na trzydniówkę. Boisko będzie ciężkie. Jak na takim błocie zagra ŁKS?

— Na błocie chłopcy moi czują się zwykle gorzej — mówi p. Rutowicz. Legia jako drużyna silniejsza fizycznie łatwiej zniesie chyba trudny teren. ale jedziemy do Warszawy, jeśli nie po dwa punkty, to przynajmniej po jeden. Takżeśmy sobie postanowili i w takim nastroju utrzymujemy całą drużynę. Zresztą każdy z naszych chłopców zdaje sobie sprawę, że każdy punkt jest dla nas bezcenny, jeżeli mamy utrzymać się w lidze. Wstyd by było przecież aby Łódź nie miała chociaż jednej drużyny w naszej ekstraklasie piłkarskiej.

— Szkoda, że jestem taki stary — uśmiecha się nasz rozmówca — bo sam bym jeszcze zagrał, aby chłopaków zdopingować.

ŁKS wyjechał dzisiaj do Warszawy na mecz z Legią w swym najsilniejszym składzie z Karolkiem i Janeczkiem na czele.

Co do tego spotkania nie chcemy stawiać jakichś horoskopów. Zajmijmy się więc innymi.

CZY „TARNOVIA“ ZGOTUJE NAM NOWĄ NIESPODZIANKĘ?

W Krakowie Wisła gościć będzie dzisiaj „Tarnovię“, która w ubiegłą niedzielę zgotowała wszystkim niemałą niespodziankę zwyciężając Ruch, niedawnego leadera ligi 3:0. Pomimo tego sukcesu, nie wierzymy, aby Tarnovii udało się go dzisiaj powtórzyć. Gdy wywiezie jeden punkt z Krakowa — nikt nie odmówi im swego uznania.

GARBARNIA CHYBA POWIĘKSZY SWÓJ DOROBEK PUNKTOWY

Niedzielny przeciwnik ŁKS-u — Garbarnia, która wywiozła z Łodzi dwa punkty, nie odda chyba tych dwóch punktów i dzisiaj w spotkaniu z Polonią bytomską.

POWAŻNA PRÓBA „CRACOVII“

Obok spotkania Legia — ŁKS atrakcyjnie zapowiada się w Poznaniu spotkanie obecnego leadera tabeli „Cracovii“ z ZZK (Poznań). Mecz dzisiejszy będzie poważną próbą dla „Cracovii“, a zdobycie dwóch dalszych punktów, sprawą niełatwą. Jeśli jej się to uda, to kto wie, czy do końca rozgrywek odda komuś swe zaszczytne miejsce.

Atutami „Cracovii“ jest wyrównany poziom pomiędzy poszczególnymi formacjami, co w praktyce ma kolosalne znaczenie dla całego zespołu. Pozwala to na prowadzenie gry planowej, opartej na z góry ustalonej taktyce i strategii.

W przeciwieństwie do „Cracovii“ kolejarze poznańscy mają w swoim zespole kilka jednostek wybitnych daleko odbiegających swą klasą od pozostałych. Pozostali jednak swą kolosalną ambicją i bojowością potrafią się podciągać do ich poziomu i w rezultacie przysporzyć często sukcesów swej drużynie.

Wynik dzisiejszego spotkania trudno przewidzieć. Zwyciężyć powinna chyba „Cracovia“, ale o niespodziankę może być tu nie trudno.

NIEŁATWE ZADANIE BĘDZIE MIAŁ RÓWNIEŻ RUCH

Czy drużyna Ruchu przechodzi obecnie kryzys formy, przekonamy się dzisiaj na meczu ślązaków z Wartą. Ruch nie będzie miał łatwego zadania, chociaż gra na własnym boisku, gdyż zeszłoroczny mistrz Polski im bliżej końca rozgrywek, tym bardziej podciąga swą formę. Zwycięstwo Warty nie będzie dla nas niespodzianką.

CZY WARSZAWIAKOM STARCZY SIŁY?

Pozostaje jeszcze mecz: Polonia (Warszawa) — Rymer, który odbędzie się w Rybniku. Polonia warszawska walczyć będzie z przeciwnikiem, któremu zagraża spadek z ligi, a tacy przeciwnicy potrafią niekiedy walczyć do upadłego. Może więc się zdarzyć, że warszawiacy pomimo poprawy swej formy powrócą do stolicy z pustym „plecakiem“.

Wyścig Wimy odwołany

Za tydzień wyścig Związków Zawodowych

na trasie Łódź — Warszawa

Zapowiadany na dzisiaj doroczny wyścig kolarski im. ś.p. Czesława Jaskólskiego na trasie Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź w związku z dzisiejszymi zawodami torowymi Związków Zawodowych został przełożony na termin późniejszy.

W niedzielę na zakończenie Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych odbędzie się wyścig szosowy Łódź — Warszawa.

Start wyścigu nastąpi w godzinach przedpołudniowych sprzed domu Związków Zawodowych przy ul. Traugutta, meta zaś wyścigu znajdować się będzie na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Trasa wyścigu wynosić będzie około 135 km i biec będzie przez Łowicz, Sochaczew i Błonie.

Skład reprezentacji Związków Zawodowych

na mecz z reprezentacją Jugosławii

W ramach Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Zw. Zaw. w dniu 17 bm odbędą się w Warszawie, Pruszkowie i Żyrardowie ćwierćfinałowe spotkania w piłce nożnej. W meczach tych weźmie udział kilku reprezentacyjnych graczy Polski, a mianowicie: „Metalowcy“ — Janik (Pogoń — Katowice), „Budowlani“ — Janduda (AKS), „Samorządowcy“ — Parpan, Jabłońska II, Bobula (Cracovia), „Chemicy“ — Przecherka, Cieślik, Alszer (Ruch).

Półfinałowe mecze odbędą się 20 bm. na Stadionie ZWM Zryw na Woli i w parku Paderewskiego o godz. 17.30.

Mecz finałowy rozegrany zostanie 22 bm o godz. 18-tej na Stadionie W. P. W przerwie meczu biegi sztafetowe 4x100 m kobiet i 4x100 m mężczyzn. Mecz o 3 i 4 miejsce odbędzie się 22 bm. o godz. 10-tej na Stadionie W. P.

W dniu 19 bm. na Stadionie W. P. odbędzie się mecz reprezentacji Zw. Zaw. Polski i Jugosławii. *Wobec tego, że kilku zawodników z meczów ćwierćfinałowych wystąpi na meczu międzypaństwowym Polska — Jugosławia, nie będą oni wystawieni do reprezentacji Zw. Zaw. Polski.*

Na mecz z reprezentacją Zw. Zaw. Jugosławii ustalono następujący skład: Jakubik „Skórzani“ (Garbarnia), rez. Wyrobek „Chemicy“ (Ruch), Gędłek i Glimas „Samorządowcy“ (Cracovia), rez. Pytlik „Górnicy“ (Rymer), Miler „Włókniarze“ (PTC), Tarka „Kolejarze“ (ZZK — Poznań), Suszczyk „Chemicy“ (Ruch), rez. Gajewski *„Górnicy“ (Rymer), Polka i Białas „Kolejarze“* (ZZK — Poznań), Nowak „Skórzani“ (Garbarnia), Różankowski II „Skórzani“ (Cracovia), Wiśniewski „Międzyzw. Rada *Kult. Fiz. i Sportu* (Polonia — Bytom), rez. Anioła „Kolejarze“ (ZZK) i Kubicki „Chemicy“ (Ruch).

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kalendarzyk sportowy Łodzi na dzisiejszą niedzielę przedstawia się następująco:

Kolarstwo. Zawody torowe Związków Zaw. Helenów, godz. 15.

Piłka nożna. Zawody o wejście do klasy A, godz. 18-ta: boisko Koluszki: ZZK — Zryw Kutno, boisko Zgierz: Włókniarz — Neptun Końskie. Zawody o wejście do klasy B Okręgu Łódzkiego: godz. 11-ta: boisko DKS: IKP — Ognisko, boisko Wimy: Energetyka — Skra, godz. 18-ta: boisko Sieradz: TUR Sieradz — TUR — Pabianice, boisko Konstantynów: Zryw Konstantynów — ZZK Rogów. Zawody towarzyskie: boisko DKS, godz. 16-ta: Budowlani Zelów — Budowlani Łódź.

Zapasy. Stadion ŁKS-u, godz. 17-ta: zawody o nagrodę ŁOZA: Gwardia — ŁKS.

* * *

W kraju o mistrzostwo Ligi odbędą się następujące mecze: w Poznaniu: ZZK — Cracovia,
w Wielkich Hajdukach: Ruch — Warta,
w Rybniku: Rymer — Polonia (Warszawa),
w Krakowie: Wisła — Tarnovia,
Garbarnia — Polonia (Bytom).
w Warszawie: Legia — ŁKS.

Dużo emocji

czeka nas dzisiaj w Helenowie

Największą dzisiaj imprezą sportową będą wyścigi kolarskie na torze w Helenowie odbywające się w ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych.

Udział w wyścigach wezmą wszyscy kolarze-związkowcy z całego kraju w liczbie około 60 zawodników.

Program zawodów obejmuje bieg drużynowy, na 4000 m z 2-ch startów, próbę szybkości na 1000 m oraz wyścig sprinterowski. W zawodach tych zobaczymy mistrza Polski Kupczaka, Musiała z Krakowa, jako reprezentantów przemysłu skórzanego. Napierałę, Siemińskiego, Kapiaka z Warszawy, elitę kolarzy łódzkich, Górnego i Dolnego Śląska.

Początek zawodów o godz. 15.30. Zawody zapowiadają się niezwykle interesująco.

Nasi starzy znajomi

Torma (CSR) i Papp (Węgry)

nie zawiedli swych rodaków

Finałowe walki turnieju olimpijskiego w boksie przyniosły następujące wyniki:

W wadze muszej Perez (Argentyna) pokonał na punkty Bandinelli'ego (Włochy).

W wadze koguciej Csik (Węgry) wypunktował Zuddaso (Włochy).

W wadze piórkowej Formenti (Włochy) wypunktował Shepherda (Płd. Afryka).

W wadze lekkiej Dreyer (Płd. Afryka) wypunktował Viessera (Belgia).

W wadze półśredniej Torma (CSR) wypunktował Herringa (USA).

W wadze średniej Papp (Węgry) wypunktował Wrighta (Anglia).

W wadze półciężkiej Hunter (Płd. Afryka) wypunktował Scotta (Anglia).

W wadze ciężkiej Inglassias (Argentyna)

Francuzi i Belgowie najlepsi na szosie

W ramach olimpijskich zawodów kolarskich rozegrano długodystansowy wyścig szosowy na trasie 195 km. Start i meta wyścigu znajdowały się w Windsor Park. Trasa biegła w obwodzie zamkniętym i obejmowała 17 okrążeń o bardzo dobrej nawierzchni. Ze 141 zgłoszonych kolarzy, reprezentujących 31 państw na starcie stanęło 99.

Na metę przybył pierwszy Francuz Beyaert w czasie 5:18:12,6 godz., o 20 m przed Holendrem Voortingem. Tuż za nim przybyła zwarta grupa 4-ch kolarzy, którzy sklasyfikowani zostali z jednakowym czasem 5:18:16,2 godz. w następującej kolejności: 3) Wonters (Belgia), 4) Delathouver (Belgia), 5) Johansson (Szwecja), 6) Maitland (Anglia)

W klasyfikacji drużynowej (drużyna składała się z 3-ch zawodników), pierwsze miejsce zdobyła Belgia z łącznym czasem 15:56:17,6 godz. przed Anglią 16:03:31,6, Francją 16:08:19,6, Włochami 16:14:39,0, Szwecją 16:20:26,6, Szwajcarią 16:23;04,4 i Argentyną 16:39:46,0 godz.

Dzisiaj siatkarki Łodzi

grają w Warszawie

Łódzkie siatkarki udają się do stolicy na turniej miast, gdzie stoczą walkę w niedzielę rano z Lublinem, a po południu z Warszawą.

D — 025543



Beyaert kończy wyścig na 190 km zdobywając złoty medal dla Francji

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

JEST SIĘ W CO PRZYODZIAĆ



Tow. Abramowa, członkini Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Robotniczej, jedna z czołowych postaci bułgarskiego partyzanckiego ruchu narodowo - wyzwoleńczego — w żłobku PZPB Nr. 1 w Łodzi, w wesołej pogawędce z młodym obywatelem.

Z POBYTU GOŚCI BUŁGARSKICH W ŁODZI



Cankow Georgij, sekretarz Komisji Centralnej Bułgarskich Związków Zawodowych w rozmowie z tow. Aleksandrem Burskim, przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego.

TRIUMFATORKA MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU FILMOWEGO

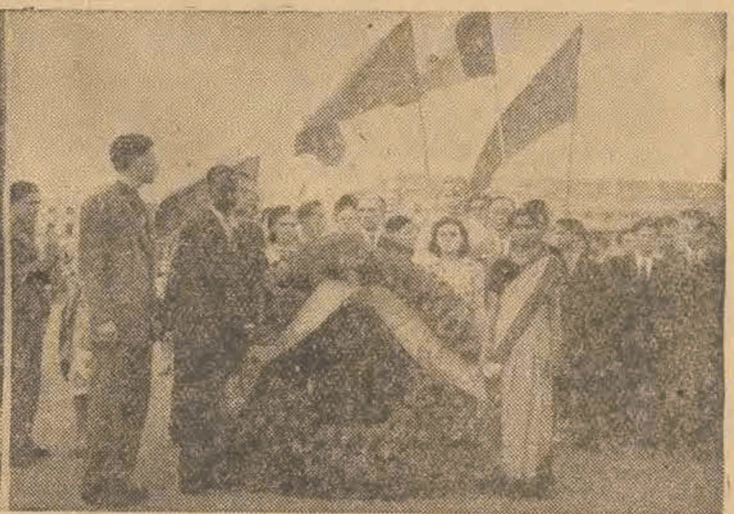


Sukces, jaki swym filmem pt. „OSTATNI ETAP" odniosła reż. Wanda Jakubowska w kraju, był tylko pierwszym etapem triumfu. Obecnie bowiem, jak wiadomo, „OSTATNI ETAP" zdobył pierwsze miejsce na Festiwalu w Mariańskich Łaźniach i w Zlinie. (Na zdjęciu — reż. W. Jakubowska w czasie nakręcania swego filmu).

RAZEM, MŁODZI PRZYJACIELE!







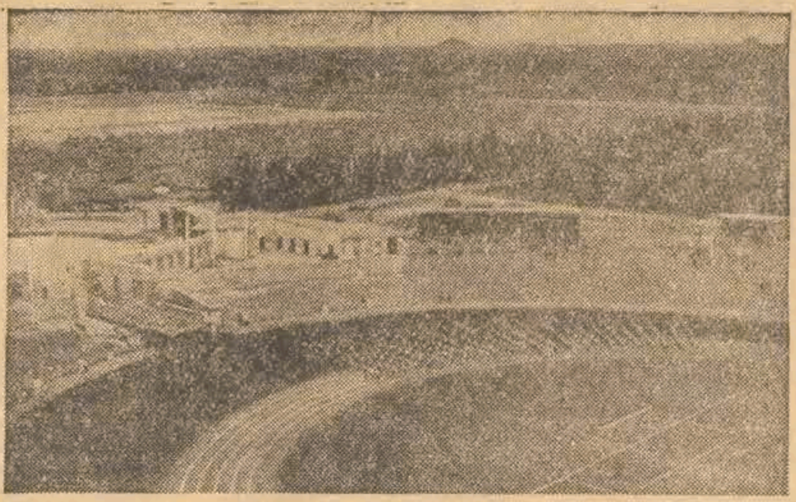
Dnia 8.VIII. br. rozpoczęła się w Warszawie MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ. W Konferencji wzięli udział przedstawiciele 44 krajów. Otwarcie Konferencji poprzedził imponujący pochód młodzieży, który przemaszerował ulicami Warszawy do sali „Roma". Na transparentach, niesionych przez 500 delegatów zagranicznych i tysiące młodzieży polskiej widniały hasła zjednoczenia młodzieży w walce o trwały pokój i lepszy byt. (Na zdjęciu: od lewej — delegacja młodzieży Izrael, w środku — dekoracja sali konferencyjnej w „Romie", na prawo — przedstawiciele Konferencji składają wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza).

PLON NIESIEMY, PLON



Żniwa tegoroczne wypadły znakomicie, toteż DOŻYNKI obchodzić będziemy specjalnie uroczyście. W Łodzi ukonstytuował się Wojewódzki Komitet Dożynkowy, który czyni obecnie przygotowania do mających się odbyć na terenie całego województwa dożynek. Przygotowują się też do swego święta ludowe zespoły taneczne i chóralne. (Na zdjęciu).

NA STADIONIE OLIMPIJSKIM



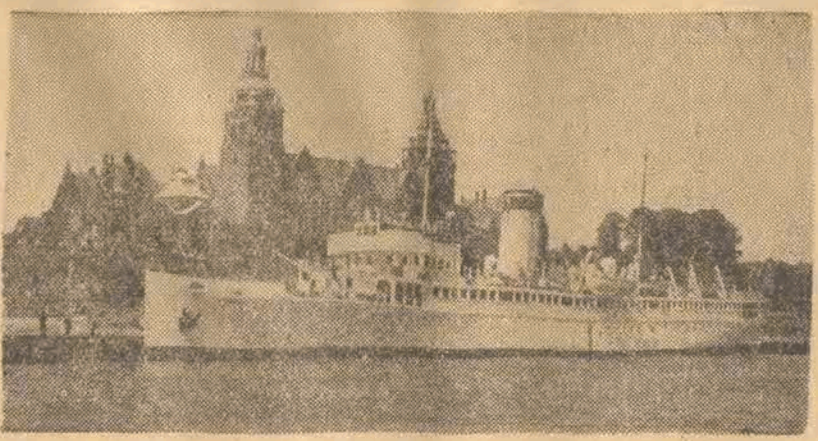
W Londynie? Nie, we — Wrocławiu. Na stadionie tym w dniu otwarcia Wystawy wystąpiła niejakaś tam garstka sportowców „wyczynowych", ale wielotysięczna rzesza naszej młodzieży, przybyłej do Wrocławia na swój zjazd zjednoczeniowy. Popisy gimnastyczne dowiodły, że młodzież nasza jest doskonale „zgrana" nie tylko ideowo, ale i fizycznie.

SMAŻENI NA WOLNYM... SŁOŃCU



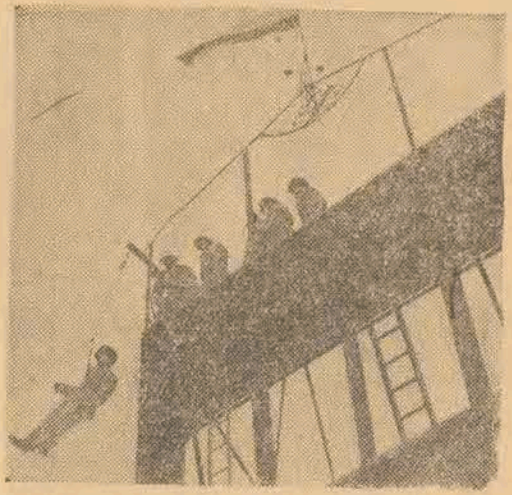
Morze dostarcza krajowi nie tylko wędzone ryby, ale i uwędzonych (na słońcu) wczasowiczów. (Na zdjęciu — plaża w słynnej Ustce)

W SŁUŻBIE POKOJU



Ten oto piękny statek, S. M. „BENIOWSKI" — używany przez Niemców w czasie wojny jako stawiacz min i patrolowiec — po przyznaniu go Polsce (w ramach reparacji wojennych) przeszedł „do cywila" i pełni pokojową służbę na użytek żeglugi przybrzeżnej Szczecin — Gdańsk.

PALI SIĘ!



Sprawność łódzkiej straży pożarnej nie pozostawia nic do życzenia. Gdyby tak jeszcze sprzęt pożarny był nieco lepszy i nowocześniejszy! (Na zdjęciu — fragment ćwiczeń strażackich).

Louis Aragon

Panna Śmieszka i muzyka*)

Louis Aragon, wybitny pisarz francuski, członek Francuskiej Partii Komunistycznej, szczególnie zasłużony w Ruchu Oporu, jako jeden z czołowych organizatorów francuskiego życia kulturalnego w konspiracji. Aragon w pierwszych dziesiątkach lat po wojnie 1914—18 roku był jednym z przywódców literackiej awangardy Francji, do ruchu robotniczego zbliżył się w latach poprzedzających drugą wojnę światową.

Aragon jest autorem kilku powieści, z których na wyróżnienie zasługują „Dzwony Bazylei" — powieść o socjal-demokracji zachodnio-europejskiej. W latach okupacji niemieckiej zbiory wierszy Aragona ukazywały się nielegalnie i zdobyły sobie ogromną popularność wśród antyfaszystowskich robotników i inteligencji, łączyły bowiem w sobie doskonałość artystyczną z godną najświętszych tradycji literatury francuskiej postawą wobec okupanta.

Liczne przekłady wierszy Aragona na język polski znaleźć można w „Antologii poezji francuskiej" Adama Ważyka (wyd. „Wiedza") oraz w pismach literackich jak „Kuźnica" czy „Odrodzenie". Tom nowel Aragona p. t. „Wielkość i upadek Francji" w przekładzie Jana Kotta ukazał się nakładem Sp. Wyd. „Książka".

Ach! Jak ja się nudzę w tym małym francuskim mieście!

Kiedyśmy wychodzili, Kätzchen opuścił swoje binokle. To do niego podobne! Jednakże on pierwszy spotrzegł Willi'ego. Niecierpliwi go, tego oberleutenanta, który pożyczył mi francuska książkę.. Ah! przypomniałem sobie nazwisko autora! Ludwig... Ludwig-Ferdinand Tseline! Willi był po cywilnemu. Świetnie ubrany. Gdzie on wynalazł ten angielski materiał? Jeśli tu, to muszę go zapytać: chcę sobie uszyć kostium, co prawda to nie bardzo mój „genre", ale te angielskie materiały są w każdym razie szykowne. Kätzchen zbladł. Boi się Gestapo, ten strach jest silniejszy od niego.

Willi (ma bardzo dziwne oczy) spytał nas co my tu robimy. On? On tropi terrorystów. Powinniśmy uważać i strzec się terrorystów w tych odludnych miejscach. Kätzchen nie wierzy w historię o terrorystach. Mówi, że Willy go pilnuje. To jasne. Ludzie tutejsi nie mają wobec nas żadnych złych zamiarów. Dr Grimm tak twierdzi. Możliwe, że terroryści się ukrywają, ale w górach. Tu nie ma warunków. Ja się nie odzywałem. Wiem dobrze, że Kätzchen ma rację. Ale ze strony Willi'ego to bardzo nie ładnie. On po prostu kręci się koło mnie, to wszystko. Tak się tu nudzę, że może zgodzę się na to, by mi Willi nadskakiwał. — Żeby tylko Kätzchen się nie dowiedział. Zachorowałby jeszcze.

On jest w końcu niemożliwy. Ostatnio nie chciał pójść ze mną na odczyt dra Grimma ze względu na Trude, swoją kuzynkę... Gdyby on wiedział, że ja gwiżdżę na Trudę! Ustawicznie mi odmawia, kiedy go proszę ,żebyśmy poszli razem na śniadanie do „Cloche d'Or", gdzie bywają oficerowie lotnictwa. Ta Hilda, która nie jest najładniejsza spośród nas, opowiedziała mi kiedyś, gdyśmy razem stały pod prysznicem, że ją zaproszono do „Cloche d'Or", tam byli oficerowie-lotnicy i jeden z nich ofiarował jej złotą broszkę. Ostatecznie złoto jest złotem. Prowincjonalna broszka. Pewnie była własnością notariusza. Nie wiem, kto napisze Trudzie o tym, że byłam na śniadaniu w „Cloche d'Or", ale Kätzchen nie chce o tym słyszeć. I źle robi. W końcu pozwolę Willi'emu na umizgi. Te jego oczy są bardzo interesujące.

Nudzę się w tym małym mieście! I kiedy się już dzieje, jak na przykład w poniedziałek rano, kiedy wykonano wyrok na pięciu jeńcach, to ja o tym nic nie wiedziałam. Zrobiłam Kätzchen scenę. Willi przyrzekł mi, że następnym razem mnie zabierze. Nie jestem stworzona do takiego życia, jak tu. To nie w moim guście. Choćby te nasze stroje, te nakrochmalone bluzeczki, te zwyczajne spódniczki, zupełnie męski strój.. Mój „genre" to są falbanki, koronki, „frou-frou"... We śnie widzę się w roli tych aktorek filmowych, które nagle, wśród wytwornego towarzystwa, zadzierają spódniczki i tańczą stepa. A w okół jest pełno mężczyzn. A potem w jedwabnej sukni, w cylinderku i ze szpicrutą. Albo tańczę w długiej sukni, która się unosi w tańcu i odsłania nogi (mam nieco zbyt grube uda), albo w butach z miękkiej skóry i bez pończoch. Ale tu zupełnie nie słyszy się muzyki. Muzyki, muzyki, muzyki! Na pewno bardziej by mi odpowiadała Ameryka. Jazz, zdegenerowany, negroidalny: ale to nie szkodzi! Szkoda, że nasza armia jeszcze tam nie dotarła. Tyle nam opowiadano o Francji. To zupełnie nie w moim guście. Mam nadzieję, że wojna potrwa dość długo i że uczeni potrafią znaleźć sposób na przetransportowanie naszej armii do Ameryki.

Gdyby nawet było jakieś miejsce, gdzie by można było posłuchać trochę muzyki, to Kätzchen i tak by mnie nie zaprowadził, żeby nas nie widziano. Po co jest mężczyzna, pytam się, jeśli nie po to, żeby trzymał za rękę, kiedy się słucha muzyki w tym martwym, martwym kraju. Jedyną rozrywką, doprawdy, jest sąd. Pewnego dnia miałam sensację. Przyprowadzono kobietę. Ohydna. Zupełnie wulgarna. Taka, jakie się widuje na „sztrychu" — na bulwarach. Już nie młoda. Kiedy Kätzchen zadawał jej pytania, nie odpowiadała. Była zatrzymana w związku z sabotażem; wreszcie Kätzchen się rozgniewał. Wtedy ona otworzyła usta i pokazała mu język. W czasie śledztwa odcięła sobie język, aby nie mówić. Nie mogłam zrozumieć, dlaczego ona nie umarła, tak jej ten język krwawił. Willi mi wytłumaczył: kazaliśmy ją od razu pielęgnować starannie, była pod opieką chirurga, po to, by ją ukarać: niech żyje z odciętym językiem. Ten osioł Kätzchen kazał ją zastrzelić.

Nocą słychać było strzały; to do samochodów, które jechały z zapalonymi reflektorami mimo zaciemnienia. Jacy ludzie są głupi. Co też oni sobie myślą, czy nie znają Niemców?

Ale to wszystko nie zastąpi nam muzyki. — Trzeba mi muzyki. Radio w hotelu „Metropol" mi nie wystarcza. W Lyonie, tam przynajmniej tańczą! Nudzę się strasznie. Kätzchen przyłapał mnie na rozmowie z Willim i zrobił mi scenę. To zupełnie nie w jego stylu, te sceny! Mówiłam mu już chyba ze sto razy: Willi rozmawia ze mną i... to wszystko. Lecz jeśli nie zrobi niczego, żeby mnie trochę rozerwać, to nie ręczę za siebie.. Kätzchen powiedział mi kilka bardzo ordynarnych słów, a potem zmiękł.

Obiecał mi, że mnie zabierze na wycieczkę na wieś. Pogoda jest teraz śliczna. Mówią, że w okolicach... już nie wiem nawet gdzie... są piękne romantyczne widoki. Godzina jazdy pociągiem, może półtorej godziny.

Oczywiście tam nie trzeba się obawiać ani Trudy, ani Willy'ego. Trochę muzyki tymczasem nie zrobiłoby mi źle".

*

Fräulein Lotte Müller, trochę muzyki nie zrobiłoby pani źle... Czy pani jest głuchą. Fräulein Lotte Müller, czy nie słyszy pani muzyki? Są takie dni, kiedy muzyka powstaje z ziemi i przebiega miasto i niebo, niby wielki wiatr, drzwi trzaskają, fruwają papiery, pani przytrzymuje spódniczkę, Fräulein Lotte Müller, czy nie słyszy pani muzyki? Są dni, kiedy muzyka jest zwykłym słabym śpiewem, trąconą struną, która wibruje, wspomnieniem, które zamiera. W słońcu maja szumi ogromny i spokojny pejzaż, owady wykłuwają się wraz z kwiatami, muchy, nieprzeparcie, przyciągane przez ludzi, jak gdyby czuły już zapach trupa, pobzykują pierwsze akordy pogrzebowego marsza.

Fräulein Lotte Müller, czy pani ogłuchła, że nie słyszy pani tej muzyki, która nadchodzi? Są takie dni, kiedy muzyka jest silniejsza niż rozumny hałas życia, silniejsza niż bieg spraw w małym miasteczku, gdzie się pani tak bardzo nudzi: Fräulein Lotta Müller... słuchaj muzyki... Z początku głuche „lamento" więzień, skąd się wznoszą rozdzierające skargi nieznanych instrumentów, zwanych ludźmi... słychać trzask łamanych kości, koncert tortur, okrzyki moralnego bólu, tak różnego od bólu fizycznego, rytmiczny bas uderzeń, śpiew sączącej się jasnej krwi, łzy, łzy...

Nie słyszy pani muzyki, Fräulein Lotte Müller, niech więc pani weźmie za rękę swego kochanka, aby słyszeć muzykę, jak w małym niemieckim miasteczku w niedzielę, kiedy upajała panią żeńska orkiestra w piwiarni, przy wielkim kuflu zimnego i czarnego monachijskiego piwa. A teraz nokturn, nokturn niepokoju, gdy w ciemnych mieszkaniach nie ważą się nawet poruszyć węgla w kominku, gdy nasłuchują kroków warty w ulicy, skrzypienia schodów, oczekując z każdym dźwiękiem wejścia policji. Nokturn, gdy bicie serca jest źle zatartym akompaniamentem oczekiwania... Co się stanie, co wypłynie z tego głuchego nokturnu, jaki śpiew, jeszcze teraz nieśmiały? W cieniu prześlizgują się cienie. Okiennice są zamknięte, jak usta. Żołnierze wracają ulicą.

O, czy nie słyszy pani muzyki?

Wybuchają sygnały zaciemienia i samochody błyskawicznie przelatują przez pasaż przed wielkim magazynem. Brama garaży wylatuje w powietrze i samochody, oddalają się w noc. Przy bramie szpitala pojawili się jacyś nieznani ludzie, żądają wydania rannego, którego zatrzymano i zabijają dwóch służbowych. Wysadzono w powietrze siedzibę S.T.O. Mięso strzeżone przez żandarmów dla Panów Okupantów znikło z miejskiej chłodni. Wybuchły trzy wagony z amunicją w pociągu, stojącym o dwa kilometry od dworca, i całą noc i dzień następny pociski rozpryskiwały się po polach.

Ludzie, których śledzono, znajdowali schronienie w tajemnicy domów. Pomimo afiszów, ostrzeżeń w gazetach i rozstrzeliwanych zakładników. Około pierwszej w nocy, na omówionych błoniach, wielkie czarne ptaki zrzucały paczki i maleńkich ludzi z przyczepionymi do ramion wielkimi parasolami, z różowego, zielonego, niebieskiego, czerwonego lub białego jedwabiu. Jutrzenka znajdowała na domach zdrajców rysunek szubienicy(na rogach ulic frazy, których muzycy nie przewidzieli w słodkiej niemieckiej muzyce.

Czy nie słyszy pani muzyki, panno Śmieszko, czy pani nie słyszy?

Ów profesor liceum, który bardziej niż Francję kochał Niemcy, a przynajmniej tak mówił, który chciał stać się Bóg wie czym przy pomocy tych nowych organizacji, których inicjały widniały w witrynach, na fotografiach przedstawiających wspaniałe *życie robotników francuskich* w Düsseldorfie lub Szczecinie, otóż ów profesor zapędził się nieprzezornie po drodze wiodącej do *Trois Etoiles*, gdzie został poznany przez swoich dawnych uczniów, strzelono mu nad głową tak nieszczęśliwie, że chybiono. Od tego czasu mieszka on w hotelu „Central", gdzie już nie ma Włochów, gdzie pokoje zajmuje Gestapo: nie wychodzi na ulice inaczej niż w mundurze śląskiego pułku, myśli, że się nie odważą strzelić do Niemca i rozumie jak wszyscy muzykę. Ale właściciel garażu na przedmieściu, tam koło tego niebieskiego sklepu, otóż, gdy właściciel garażu zamykał bramę wychodził jakiś młody człowiek i wystrzelił, kula przebiła oko: nie wiadomo, czy przeżyje, będzie w każdym razie ślepy i na pewno obłąkany. Przed budynkami, zajętymi przez milicję, postawiono zapory owinięte drutem kolczastym, wartowników szesnastolatków, którzy, drżąc ze strachu, nastawiają uszu, starając się pierwsi usłyszeć muzykę, muzykę, muzykę.

Handlarz króliczych skórek, mały posiniaczony rudzielec, który prowadził rower, opowiadał, że, przechodząc ulicą, koło domu schadzek, usłyszał nagle panpan, muzykę: patrioci bili się z renegatami; walka była regularna, prowadzona za załomem ulicy: jeden, leżąc na brzuchu, strzelał. Właściciel spelunki, człowiek obarczony rodziną, bardzo zamożny, który wyszedł zobaczyć co się dzieje, dostał kulę w serce. Szyba wystawowa apteki pękła i ze słoju wyciekł niebieski płyn.. Oho!... Handlarz króliczymi skórkami wymachuje dzwonkiem...

Muzyka, Fräulein Lotte Müller, muzyka dopiero się rozpoczyna w tym mieście, napchanym zielonymi i szarymi żołnierzami, uśmiechami w kierunku nakrochmalonych bluzeczek i fildekosowych pończoch. Lecz napełniła już szeroki, nieruchomy i niemy krajobraz w okół miasta, krąży w nim, wzlatuje w nagłych podmuchach wiatru późnej wiosny, wichrzy wieś, gdzie budzą się opuszczone domy, gdzie ruiny zaludniają się młodymi cieniami, które uczą się strzelać, gdzie cudem wylatują w powietrze filary mostu, gdzie co chwila zrywają szyny. Pewnego dnia zaatakowano lotnisko, Niemcy, boją się szukać bydła u chłopów, drzewa dla swoich turbogeneratorów we wsi, sąsiadującej z partyzantami, chłopców naznaczonych na wywiezienie do Niemiec, którzy kpią sobie z was, kpią sobie z was.. Niemcy się nie odważa, ze strachu, by nie usłyszeć muzyki, muzyki, muzyki...

To jeszcze zaledwie krótkie preludium... wielka orkiestra wyćwiczona gdzieindziej, zbiera się i muzyka, muzyka tryśnie!

Przełożył: **Paweł Hertz**

*) Fragment noweli „Prawo rzymskie nie obowiazuje".

Louis Aragon

Ballada o tym, co śpiewał na miejscu kaźni

Jeśli mam zacząć od nowa
Zacznę wysiłkiem nie mniejszym
Głos się podnosi w okowach
I mówi o dniu jutrzejszym

Podobno w celi tej nocy
Dwaj jacyś ludzie szeptali
Ustąp Poddaj się przemocy
Nie starczy sił tak żyć dalej

Żyć mógłbyś mógłbyś szeptali
Żyć mógłbyś jak nam żyć dano
Jedno cię słowo ocali
Żyć mógłbyś zgiąwszy kolano

Jeśli mam zacząć od nowa
Zacznę wysiłkiem nie mniejszym
Głos, co się wznosi w okowach
Wybiega ku dniom jutrzejszym

Wymów słowo dla wolności
Słowo drzwi celi wyłamie
Jedno słowo Kat się złości
Skończ z tą udręką Sezamie

Jedno słowo wiarołomne
Byleby odwrócić losy
Wspomnij wspomnij wspomnij
O słodyczy rannej rosy

Jeśli mam zacząć od nowa
Zacznę wysiłkiem nie mniejszym
Głos co się wznosi w okowach
Mówi to ludziom jutrzejszym

Gadałem wszystko co trzeba
Czy kto jak król Henryk czwarty
Konia za państwo nie sprzeda
Czy Paryż mszy nie jest wart

Nic z tego Odchodzą kaci
Sam swojej krwi będę winien
Miał jedną kartę i stracił
Niech sprawiedliwy ginie

Jeśli mam zacząć od nowa
Zacznę wysiłkiem nie mniejszym
Głos co się wznosi w okowach
Mówi zacznę w dniu jutrzejszym

Umieram Francja nie zginie
To miłość moja i dom mój
I za co krew ze mnie spłynie
Wam przyjaciele wiadomo

Do celi po niego przyszli
Po niemiecku przez tłumacza
Pytają czy się rozmyśli
On spokojnie na nich patrzał

Jeśli mam zacząć na nowo
Zacznę wysiłkiem nie mniejszym
Pod waszą kolbą stalową
Co śpiewa o dniu jutrzejszym

Sam pod kulami plutonu
Śpiewał PODNIEŚLIŚMY KRWAWY
Dopiero go wykończono
Komendą powtórnej salwy

Inna piosenka francuska
Za marsylianką w pościg
Wybiega na jego usta
Dośpiewać ją dla ludzkości.

Przełożył Adam Ważyk

Jerzy Zajączkowski

Gdybym był...

żonom b. dygnitarzy hitlerowskich pod amerykańską opieką życie płynie jak w raju... (z prasy)

Gdybym był wdową po byłym nazi,
niejeden John by do mnie przyłaził.

Miałbym pałacyk, gin i kakao,
czego by tylko zachciało ciało.

Po ślicznych salach walca bym fikał,
gdybym był żoną Hessa lub Fricka.

Z setką danserów tańczył bym swinga,
gdybym był Emmą, żoną Goeringa.

Gdybym był żoną Baldur Schiracha,
tańczyłbym swinga, słuchałbym Bacha

Gdybym był wdową, wdową po Franku,
siedziałbym sobie w myśliwskim zamku.

Dywan na ścianie, przy nogach Johnny,
ach, jaki byłbym uszczęśliwiony.

Stare obrazy, stare klejnoty,
aż psiakrew, przykro pomyśleć o tym.

Przykro pomyśleć, przykro się zgodzić,
że się tak może wdowom powodzić.

I jak cień za mną żal stale łazi:
czemu nie jestem wd wą po nazi?...

TADEUSZ ŚMIELIŃSKI

LEKARSTWO

Doktór Nagrobek uchodził za specjalistę od najbardziej powikłanych chorób. Jeśli nawet nie postawił pacjenta na nogi, to w każdym bądź razie zawsze pomógł mu je „wyciągnąć". Nic więc dziwnego, że chorzy zwabieni tą reputacją walili do dr. Nagrobka drzwiami oknami. Opędzić się po prostu już nie mógł, zwłaszcza że sposób załatwiania posiadał miły i uprzejmy. Ot, przychodzi do niego pacjentka, a on zaraz z galanterią i w ogóle po wersalsku:

— Proszę siadać — powiada — zaraz służę, cóż pani dolega?

— Mnie? — dziwi się pacjentka. — Mnie — nic, absolutnie.

— Hm, hm... — zastanawia się specjalista. — Więc czemu mam honor, tj. po co właściwie pani tu przyszła?

— Ja? — dziwi się w dalszym ciągu pacjentka. — Ja w sprawie męża.

Dr. Nagrobek bezradnie rozkłada ręce:

— Za późno, proszę pani — oświadcza z westchnieniem. — Jestem już żonaty.

— A ja zamężna — wyjaśnia pacjentka. — Właśnie mąż mój zachorował.

— A dlaczego się sam nie pofatygował?

— Ogromnie boi się lekarzy...

— Dziwne... Od kiedy cierpi na ten uraz?

— Od dnia, w którym za wizytę lekarską zapłacił — 1.500 złotych.

— Hm, hm, co mężowi poza tym dolega?

— Właśnie od pana chcę się dowiedzieć. Pan ma postawić diagnozę. Ja mogę opisać tylko objawy, a uprzedzam, że jest ich cała masa.

— Proszę bardzo — proponuje grzecznie Nagrobek — będę notował, niech pani zaczyna.

Pacjentka zaczyna.

— Niech pan sobie wyobrazi — powiada — gdy gram na fortepianie i to, żeby go nie drażnić, tylko jednym palcem, mąż mój biega po mieszkaniu i krzyczy: — Głowa mi pęka, ja oszaleję!

Dr. Nagrobek notuje: UPORCZYWE BÓLE GŁOWY Z OBJAWAMI SZALEŃSTWA.

— To nie dobrze — mruczy. — Co dalej?

— Gdy go pokorniutko proszę o kilka tysięcy złotych na drobiazgi toaletowe — nie słyszy! Głuchy, jak pień!

Dr. Nagrobek notuje: UPOŚLEDZENIE LEWEGO I PRAWEGO UCHA.

— To źle — powiada.

— Kiedy mu zrobiłam wymówkę, że mnie źle traktuje, a przed ślubem przysięgał nosić na rękach — oświadczył, że podobnej przysięgi nie pamięta!

Dr. Nagrobek notuje: ZUPEŁNY ZANIK PAMIĘCI.

— To bardzo źle! — rzecze z naciskiem.

— Kiedy mu raz powiedziałam, tak niewinnie, jak to często żona mężowi, że jest osioł, zbladł jak ściana!

Dr. Nagrobek notuje szybko: BLEDNICA!

— Czy długo był blady? — pyta.

— Bardzo długo.

— „BLEDNICA WRAZ Z ZŁOŚLIWĄ ANEMIĄ".

— Oczywiście, że nie ma u nas mowy o jakimkolwiek zbliżeniu... Kiedyś... wieczorem... prosiłam go, żeby mnie pocałował!.. Odwrócił się plecami!

Dr. Nagrobek pisze: KOMPLETNY BRAK APETYTU.

— Ależ to okropne! — woła, chodząc nerwowo po gabinecie. — Co jeszcze?

— A po tym wszystkim powiedział, że ja mu za-tru-wam życie!

Dr. Nagrobek już nie notuje. Biega i krzyczy: ZATRUCIE, ZATRUCIE! Ratunku!

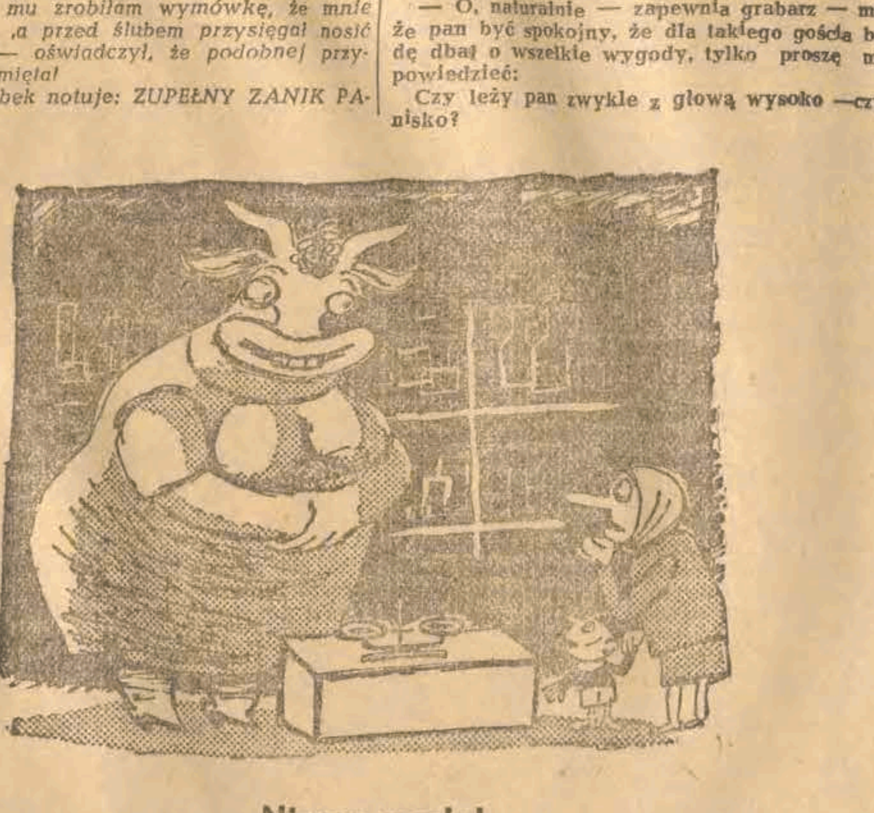
— Właśnie — ratunku! Po to tu przyszłam!

Dr. Nagrobek zastanawia się, oświadczając po chwili:

— MĘŻOWI POTRZEBNA JEST ZMIANA!

— Moja myśl! — cieszy się pacjentka. — Zawsze twierdziłam, że potrzebna mu zmiana powietrza!

— Nie powietrza! — orzeka surowo specjalista. — Zmiana — żony!!!!



Niema masła!

WESOŁY GŁOS

GEORGE MIKES

Sztuka kompromisu

Kompromis w życiu gospodarczym

Sztuka kompromisu jest podstawową zasadą, na której brytyjczycy opierają swoje postępowanie. Sztuka kompromisu jest jedną z wielkich cnót brytyjskich.

Jeżeli handlarz warzyw, w jakimkolwiek kraju, zażąda za pęczek rzodkiewek 14 szylingów lub 14 koron, franków itp. i gdy kupujący proponuje mu za towar 2 szylingi, korony itp., wówczas mówimy, że ludzie ci ulegają godnemu pogardy, cudzoziemskiemu zwyczajowi targowania się.

Jeżeli jednak robotnicy w dokach lub jacykolwiek inni robotnicy brytyjscy żądają podwyżki płacy o 4 szylingi dziennie jeżeli przedsiębiorcy nie godzą się na podwyżkę nawet 1 pensa, lecz po sześciotygodniowym strajku decydują się na zwiększenie zapłaty o 2 szylingi dziennie, wówczas musimy uznać za jeden z dowodów geniuszu, jaki brytyjczycy posiadają w zakresie kompromisu.

Targowanie się jest przyzwyczajeniem poniżającym, kompromis jest jedną z największych cnót ludzkich. Różnica między nimi polega na tym, że pierwsze stosuje się w Europie, drugi zaś na wyspach brytyjskich.

Kompromis w życiu codziennym

Sztuka kompromisu ma jednak inne jeszcze cechy. Ma on tendencje do łączenia wszystkich rzeczy niemiłych. Tak np. życie w angielskich klubach łączy w sobie wszystkie niewygody życia towarzyskiego wraz z nudą samotności. Dom angielski zawiera w sobie zazwyczaj wszystkie braki cywilizacji i trudności życia pod gołym niebem.

Można wprawdzie mieć w domu centralne ogrzewanie, lecz nie może się ono nigdy znajdować w łazience, gdyż jest to jedyne miejsce, gdzie człowiek jest zwykle nagi i mokry, a przecież bakterie brytyjskie muszą mieć pole działania.

Kominek odpowiada najzupełniej tradycjom brytyjskim, siedzi się przed nim i ma twarz w ogniu, a plecy na mrozie. Jest to szczęśliwy kompromis między dwiema wprost przeciwnymi rzeczami.

Rozwiązuje on szczęśliwie, zagadnienie, w jaki sposób można się równocześnie usmażyć i przeziębić.

Kompromis w ortografii i przyjemnościach

Ortografia angielska jest kompromisem między dokumentarnymi wyrażeniami, a specjalnie skomplikowanym szyfrem. Stanie w ogonku do kina w ciągu trzech godzin jest kompromisem między chęcią zabawy i dążeniem do ascezy.

Klimat angielski jest kompromisem między mgłą i deszczem.

Trzymanie angielskiej gospodyni stanowi kompromis między przyzwyczajeniem polegającym na mieszkaniu w brudnym domu i tym, które polega na sprzątaniu samemu.

Kompromis w polityce

Partia Pracy jest kompromisem między „socjalizmem" i biurokracją. Plan Marshalla rozstrzyga kompromisowe zagadnienie jak być „socjalistą" i równocześnie nim nie być.

Partia liberalna jest kompromisem między planem Marshalla i konserwatyzmem.

Niezależna Partia Pracy stanowi świetny kompromis między niezależnością ludzi pracy, a partią polityczną.

Wreszcie całe brytyjskie życie polityczne polega na ciągłej walce między konserwatystami skłonnymi do kompromisu i „socjalistami" którzy pragną go również.

Dwaj jankesi rozmawiają na temat szybkości nowoczesnej fabryki aut.

— U nas, w Detroit — mówi mr Smith — rozpoczęto budowę auta. W niespełna pięć minut później było gotowe do użytku.

— Oh — uśmiechnął się na to mr James — to nic nadzwyczajnego. U nas w Chicago, niedawno rozpoczęto konstrukcję samochodu, a po pięciu minutach przywieziono już do szpitala pierwsze ofiary śmiertelnego przejechania.

*

John Kay, zamożny obywatel z San Francisco, kupił sobie miejsce na grób na cmentarzu, ogląda je i rozmawia przy sposobności z grabarzem.

— Ma pan tu dolara na piwo — powiada — chciałbym ażeby pan uważał, by wszystko było w porządku gdy mnie będą chowali..

— O, naturalnie — zapewnia grabarz — może pan być spokojny, że dla takiego gościa będę dbał o wszelkie wygody, tylko proszę mi powiedzieć:

Czy leży pan zwykle z głową wysoko — czy nisko?

Ludwik Jerzy Kern

Ogórki

Ach, gdzież jesteście dawne ogórki,
któreście kwitły w tej właśnie porze?
Człek mógł spokojnie wyjechać w górki,
wiedząc, że w świecie nic zajść nie może,
Mógł jechać do wód, mógł kostium włożyć
i patrząc w niebo na chmurek wzory
mógł się na trawie grzecznie położyć
śniąc, że się zjawią morskie potwory...
A dziś? Dziś mortus. Wszystko inaczej.
Biedne ogórki! Nad wami płaczę...

Dzisiaj jest tempo. Niema zastoju.
Nawet w upały świat się nie nudzi.
Tutaj się biją, tam znów się zbroją —
I jest ROZRYWKA dla wielu ludzi...
Morskie potwory poszły w odstawkę,
beztroska bujda kona gdzieś w świecie —
Dziś sezonową znajdziesz potrawkę
wśród prawdy depesz w każdej gazecie...
Dawniej zabawa. Dzisiaj inaczej
Biedne ogórki! Nad wami płaczę...

Przed starą drewnianą farmą w Oregonie zatrzymuje się luksusowy samochód. Z samochodu wysiada młody, elegancko ubrany mężczyzna i chwyta w objęcia starego właściciela farmy.

— Hallo, father! — woła. — Nie poznajesz mnie? To ja, twój syn Johny! Pamiętasz: przed 10-ma laty posłałeś mnie do miasta po butelkę whisky! No, ja się wtedy trochę zatrzymałem, poszedłem w świat, żeby zrobić majątek. Dziś mam fortunę, dom, samochód...

— Hm hm — przerywa silnie wzruszony farmer — gdzie masz to whisky, po które cię posłałem?

* * *

George Bill z Idaho Falls wstępuje do fryzjera, żeby się ogolić. W pewnym momencie cyrulik przestaje skrobać brodę Billowi i pyta:

— Hallo, czy przychodząc do mego zakładu, miał pan czerwony krawat?

— Nie — odpowiada zdziwiony Bill. — Przecież pan wie, że komisja do badania działalności antyamerykańskiej nie pozwala na noszenie krawatów w tym kolorze..

— Tak, tak, oczywiście — przerywa fryzjer — tylko wobec tego, że pan nie miał czerwonego krawatu, znaczy, że to ja chlasnąłem pana brzytwą w szyję...

* * *

Prezydent Truman wraca z posiedzenia Kongresu do Białego Domu, silnie wzburzony.

— Wie pan — powiada do swego sekretarza — Pepper dał mi dziś do zrozumienia, że jestem zwyczajna trąba!..

— E! Niech pan sobie nic z tego nie robi — uspakaja prezydenta sekretarz — Pepper nie ma swojego własnego zdania: on tylko powtarza to, co słyszy od innych.

GEO LONDON

Czułe serce pani Hoyt

Gdyby ta historia nie była prawdziwa, miał bym zastrzeżenie, czy ją opowiedzieć czytelnikom, w obawie, że uznają ją za nieprawdopodobną. Ale ja sam podziwiałem na własne oczy widowisko, które przed paru dniami mieli goście hotelu Arcachon.

Otóż pani Hoyt, jedna z tych bogatych Amerykanek, o których każdym poruszeniu donosi „New York Herald" i „Chicago Tribune", zamówiła w tymże hotelu luksusowy apartament. W oznaczonym dniu i godzinie oczekiwali znakomitą klientkę ustawieni w szereg: zarządzający (niegdyś bogaty południowy Amerykanin, zrujnowany przez spadek peso), portier, posiadający wieloletnią rutynę swego zawodu, wysmukli boye i barczyści numerowi. Nadjechała pani Hoyt, jasna, młoda, urocza. Towarzyszyły jej dwa psy, co jest rzeczą normalną, za psami szła pokojowa, co jest również normalne. Za pokojową kroczył wspaniały Murzyn, co jest już nieco zadziwiające. Murzyn niósł w ramionach, z macierzyńską czułością lalkę ubraną w biały czepeczek i białą sukienkę z przepięknych koronek. Z czepka zwisał długi woal. Przed wejściem do windy pani Hoyt uniosła woal nagłym lekkim ruchem i zapytała z niepokojem:

— How is the baby?

„Baby" ukazało nam się w postaci ośmiomiesięcznego, jak niebawem dowiedzieliśmy się, goryla.

Trzeba przyznać Amerykanom, że pomimo bogactwa są najbardziej „PRZYSTĘPNYM" narodem na świecie. W następnych paru minutach zarządzający, boy'e i numerowi poznali historię goryla: został on sierotą z winy męża pani Hoyt, który na polowaniu w Zanzibarze zastrzelił jego rodziców. Po „party" w Zanzibarze pani Hoyt przygarnęła dwoje dzieci po nieżyjących gorylach, jedno z nich oddała muzeum paryskiemu, drugie, o słabszym zdrowiu zatrzymała dla siebie, by je wychować, jak przypuszczam, NA AMERYKAŃSKI SPOSÓB. Goryl stał się, oczywiście, najbardziej znanym gościem w hotelu Arcachon. Zamieszkał w luksusowym apartamencie tej, którą, zdaje się, bez przesady można nazwać jego przybraną matką. Był tak pielęgnowany i pieszczony, jak wiele francuskich dzieci nigdy nie będzie. Co dzień rano, po przebudzeniu, jak przystało na 100 proc. Amerykanina, zjadał porcję porridge'u oraz pił wodę i mleko. Sprowadzano mu najlepsze owoce i najsoczystsze grape-fruity. By mu zapewnić doskonały wypoczynek, wybrano najwygodniejsze ze wszystkich wygodnych łóżek, jakie hotel posiadał. Jego pani układała go do snu, podczas gdy Murzyn usypiał go piosenką Zanzibaru: „Sleep, darling, sleep, till twillight".

Pani Hoyt twierdzi, że goryl wymaga niezwykle czułej opieki i że z nadejściem wiosny wyjedzie z nim na Kubę, gdzie w trosce o jego zdrowie wynajęła już willę.

Pewnego popołudnia złożyłem wizytę mecenasowi Lecog de Kerland, który zajmował w hotelu Arcachon pokój sąsiadujący z apartamentem goryla, tylko, oczywiście, o wiele skromniejszy. Zaledwie zacząłem mówić, gdy pan Lecog de Kerland położył palec na ustach:

— Pan będzie łaskaw mówić nieco ciszej — poprosił. — Goryl odbywa siestę. Nie znosi, gdy mu się przeszkadza!

Wyszedłem na palcach, odprowadzony niechętnym wzrokiem Murzyna czuwającego na korytarzu. Wokół nas bezszelestnie poruszała się służba hotelowa, porozumiewając się przyciszonymi głosami. To wszystko wywierało wrażenie.

W końcu pani Hoyt, goryl i ich świta, opuścili hotel, pozostawiając po sobie wrażenie różnie oceniane.

Pewnego ranka udali się na dworzec Arcachon, pani Hoyt poleciła kupić bilety dla siebie, pokojowej, Murzyna i psów. Goryl w płaszczyku i kapturku, z twarzą zakrytą woalem, niesiony przez Murzyna podróżował bezpłatnie, jak dziecko, które nie ukończyło jeszcze 3-ch lat.

Na peronie znajdowało się wówczas około czterdziestu dzieci z kolonii letnich. Jechały zapewne do Paryża lub Bordeaux. Choć udawały się w tę samą stronę, co pani Hoyt z gorylem i świtą, nie wsiadły jednak do tego samego pociągu. Był to bowiem pociąg luksusowy, a dzieci z kolonii szkolnych jeżdżą, jak wiadomo, trzecią klasą, prawda?

TRUDNO. NIE KAŻDY MOŻE BYĆ GORYLEM!.

KARIEROWICZ

Dostał wysoki urząd,
chwalił się przed światem:
doprawdy, ja zupełnie
nie chodziłem za tem.
Mówiąc w powyższy sposób,
nikogo nie ołgał:
rzeczywiście — nie chodził,
on się tylko... czołgał

Głos Kobiet

Walkę o poprawę doli dziecka prowadzą zjednoczone, pod sztandarem postępu, kobiety całego świata

Czas do roboty

Okres wakacyjny dobiega już końca. Niezadługo na tory normalnych prac wejdzie życie organizacyjne wszystkich kół Ligi Kobiet. Okres letni był czasem, w którym tempo pracy w różnych ogniwach Ligi Kobiet wyraźnie osłabło. Przyczyniły się do tego w poważnej mierze wyjazdy wakacyjne personelu i zarządów kół. W związku z faktem, że nasilenie okresu urlopowego dobiega końca, życie organizacji kobiecej przybierze na tempie i wkroczy na normalne tory. Trzylecie działania Ligi Kobiet w Łodzi pozwoliło aktywistkom tej organizacji wyciągnąć odpowiednie wnioski i nauki z minionego okresu działania organizacyjnego. Dziś wiemy, że aby praca kół terenowych potoczyła się składnie, musi być oparta na ściśle przemyślanym i opracowanym planie działania. Wszelka partyzantka na tym odcinku staje się powodem, że spoistość organizacji zostaje zatracona, członkinie koła, nie wciągane systematycznie do prac tracą z organizacją kontakt i działanie kół terenowych osłabia swe tempo. Doświadczenie wykazało, że brak długofalowego planu działania w oddzielnych ogniwach organizacyjnych prowadzi częstokroć do zamierania kół i ich likwidacji. Obowiązek opracowania planu życia organizacyjnego w kole spoczywa nie tylko na barkach zarządu koła, ale jest zadaniem, którego dopilnowanie należy do zadań każdej poszczególnej dzielnicy ligowej. Za opracowanie własnych planów pracy odpowiedzialność w równym stopniu ponoszą zarówno zarządy dzielnic, jak i ich sekretarze.

Pamiętać przy tym należy o tym, że ze ścisłym zaplanowaniem prac organizacyjnych łączy się i sprawozdawczość jednostek terenowych Ligi Kobiet.

Dotychczas sprawy te nie są właściwie załatwiane. Sprawozdania pisemne nie wpływają w należytych terminach, co powoduje opóźnianie szeregu prac i hamuje rozwój organizacji. Jednym z zadań, które muszą zostać bezwzględnie uporządkowane przez poszczególne zarządy oraz sekretarzy dzielnic, to sprawy związane z inkasem składek. Dotychczas nie we wszystkich ogniwach organizacyjnych składki wpływają równomiernie, a przekazywanie ich do Centrali wyraźnie szwankuje. Składka Ligi jest minimalna. Wpłata jej żadnej z członkiń nie nastręcza większych trudności, gdyż wpłacić złotego (taka jest minimalna stawka), miesięcznie może każda kobieta, — nawet najmniej zarabiająca. Nie wywiązywanie się z obligu wobec organizacji, świadczy o luźnej więzi organizacyjnej jaka istnieje między członkiniami kół i jest dowodem złej pracy ich kierownictw kół. Ten niewskazany objaw powinien zostać zlikwidowany. Świadomość tego, że z drobnych składek rosną poważne fundusze, które służą społecznym celom winny być zrozumiane przez każdą członkinię organizacji.

Jak się UBRAĆ

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele modnych jesiennych płaszczy, kostiumów i sukni. Płaszcze służyć nam będą w czasie chłodnych dni tegorocznej jesieni. Uszyte być mogą zarówno z tkanin jasnych jak i ciemnych. Zaznaczyć tu należy, że płaszcze ciemnobrązowe, czarne i ciemnogranatowe będą bardzo noszone w tym sezonie jesiennym. Jeżeli materiał którym dysponujemy na uszycie płaszcza jest cienki, podbićby go należało watoliną. Wszystkie płaszcze jak to na rysunkach widzimy odznaczają się silnie zaznaczoną linią stanu i są rozkloszowane dołem.







Na następnym rysunku widzimy kostium, którego żakiet został sporządzony z aksamitu, spódnica zaś z tkaniny wełnianej. Tego typu strój stanowić będzie modną całość w czasie ciepłych wczesnych dni tegorocznej jesieni.

Na ostatnim rysunku widzimy suknię popołudniową uszytą z gładkiej wełny. Jest to typowy model przeróbkowy, gdyż góra spódnicy i dół stanika tej sukni są sporządzone z odmiennego materiału. Uwidoczniony na tym rysunku kostiumik składa się z wełnianej kraciastej spódnicy i wciętego żakietu uszytego z gładkiego materiału. Do żakietu sporządzonego z tkaniny jasnej, będziemy nosiły bluzkę utrzymaną o barwie ciemnej harmonizującej w kolorze zarówno z barwą żakietu jak i spódnicy.

W DALEKIEJ KOREI

Przez blisko 40 lat Korea była kolonią japońską. W sierpniu 1945 r. wojska Armii Radzieckiej uwolniły 27 milionowy naród koreański od ucisku japońskiego. W grudniu tegoż roku moskiewska narada ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii uznały za konieczne utworzenie rządu demokratycznego i odbudowanie Korei jako państwa niepodległego. Od tego czasu Korea jest podzielona na dwie części: na Koreę południową, w której Amerykanie wszelkimi sposobami hamują demokratyzację kraju, i Koreę północną, gdzie przeprowadzono ważne reformy społeczne.

ZWIĄZEK KOBIET DEMOKRATYCZNYCH KOREI I JEJ PRZEWODNICZĄCA

Pak Den Ai ma maleńkie, jak gdyby dziecinne rączki. Pak Den Ai bardzo niechętnie opowiada o przeżytych przez siebie torturach o igłach, które jej japończycy oprawcy wbijali pod paznokcie. Kiedy mówi o swoich 10 latach więzienia wspomina przede wszystkim nie tortury i męki, lecz heroizm walki.

— Praca w więzieniu — mówi Pak Den Ai — była bardzo ciekawa, była może najciekawsza. Każdego pierwszego maja w każdej celi odbywała się demonstracja, z którą strażnicy w żaden sposób nie mogli rozprawić się.

Ale Pak Den Ai opowiada również chętnie o swojej obecnej pracy o rozwoju wolnej już obecnie Korei północnej i o wielkich dniach kobiety koreańskiej.

Kiedy Tymczasowy Komitet Narodowy uchwalił ustawę o równouprawnieniu kobiet przez kraj przeszła ogromna fala wieców i zebrań kobiecych. Kobieta koreańska zrozumiała, że w jej życiu nastąpił wielki przełom, że zaczyna nowe życie. Poraz pierwszy w swej historii Koreanki zabrały się do świadomej pracy nad budową swojego wolnego państwa. Znacznie rozszerzyły się szeregi Związku Demokratycznych kobiet, liczącego obecnie 750 tysięcy członkiń i którego przewodniczącą jest właśnie doświadczona bojowniczka Pak Den Ai.

— Jeśli nocą przejeżdżać będziecie przez wieś koreańską i w którymś domku zobaczycie światło, wiedzcie: to pracuje kobiece koło likwidacji analfabetyzmu zorganizowane przez miejscowy oddział Związku. Bo też likwidację analfabetyzmu Związek uważa za jedno ze swoich najważniejszych zadań. Z likwidacji analfabetyzmu wyrastają nowe zadania i nowe potrzeby. Troskliwe ręce kobiece budują żłobki i przedszkola, organizują dobrowolną pracę dodatkową nad budową kanałów chroniących pola od powodzi.
rodu.

TSOI SEN HI WRÓCIŁA...

Poeta koreański Pak Si Eu tak powiedział:

— Jestem dumny z tego, że będę miał takie same prawa, co nasza Tsoi Sen Hi. Powiedział to, kiedy Komitet Ludowy omawiał ustawę o równouprawnieniu kobiet. A któż to jest Tsoi Sen Hi.

Urodziła się w Seulu. Ojciec jej był poetą, a brat — utalentowanym prozaikiem. Obaj z samozaparciem strzegli tradycji sztuki ludowej swojego narodu przed uciskiem Japończyków. A ich córka i siostra wyrosła na tancerkę na wspaniałą artystkę ludową, która potrafiła dopełnić pracę ojca i brata — w dziedzinie baletu. W latach 1937—39 zdobyła Amerykę i Europę nie tylko wysoką klasą swojej sztuki, lecz i prawdą, którą przez tę sztukę głosiła: prawdą o narodzie koreańskim, pragnącym wolności i o imperialistach japońskich, uciskających jej naród. Gdy pod koniec 1939 roku wróciła do Seulu Japończycy zabronili jej występowania w koreańskich tańcach ludowych.

Pod pozorem studiowania tańców chińskich opuszcza wtedy swój kraj i wyjeżdża do Pekinu. A gdy w r. 1946 wraca do wolnego już od Japończyków rodzinnego Sentu, gdzie dowódcy amerykańskiej administracji wojskowej proponują jej koncert dla oficerów amerykańskich Tsoi Sen Hi odmawia i... pewnej nocy przebrana w strój chłopski udaje się na brzeg rybacki i podobnie jak wielu jej rodaków — na wątłej łódeczce ucieka przez Morze Żółte spod okupacji amerykańskiej do Korei północnej, do tej części swojego kraju ojczystego, gdzie rządzi lud, gdzie powstaje życie ludzi wolnych.

Tsoi Sin Hi nie jest jednakże tylko wykonawczynią. Sama jest swoim reżyserem, sama pisze muzykę, sama projektuje kostiumy

Po przyjeździe do Pehenjanu opublikowała w prasie oświadczenie, że wszystkie swoje siły i cały swój talent odda budownictwu nowej demokratycznej Korei.

Fasolka duszona

1 kg fasolki szparagowej, oczyścić, wypłukać, pokrajać w kostki i dusić w rondlu zalewając szklanką wody. Gdy miękka — mieszamy ją z zapraszką zrobioną z łyżki mąki i masła dodając drobno usiekaną cebulę, pół szklanki śmietany i odrobinę kwasu cytrynowego. Dosypujemy posiekaną pietruszkę i fasolkę w tak przyrządzonym sosie dusimy jeszcze chwilę. W ten sposób przyrządzona fasola stanowić może danie obiadowe w zestawieniu z ziemniakami.

WYSTAWA PARYSKA

Przegląd osiągnięć organizacji kobiecych

Stoisko polskie przyciągało uwagę zwiedzających

Pisaliśmy już o tym, że międzynarodowa Wystawa Kobiet, zorganizowana w Paryżu tego lata była przeglądem osiągnięć i dorobku organizacji kobiecych, działających w 44-ech krajach. Niewątpliwie nasze czytelniczki zainteresują się opisem poszczególnych stoisk, najbardziej przyciągających uwagę zwiedzającej publiczności. Charakter stoisk wystawowych był bardzo różny. Kobiety dalekich wysp i krajów kolonialnych przemawiały fotografiami i wykresami. Cyframi wykazywały niewspółmierność zarobków do kosztów utrzymania. Wskaźniki śmiertelności niemowiąt ilustrowały nędzę życia kobiet i ich dzieci. Makiety prymitywnych domków (szałasy zbudowane z bambusu i plecionych mat), mówiły swym wewnętrznym urządzeniem, składającym się z maty służącej za posłanie i kamieni zastępujących krzesła, o nędzy i prymitywie, w jakim żyć są zmuszone kobiety tych krajów. Stoisko perskie przyciągało uwagę pięknie wykonaną planszą, przedstawiającą zawoalowane stylizowane postacie kobiet, uzupełnioną napisem: „my także mamy prawo do życia". Całość była bardzo wymowna. Równie przemawiające było stoisko Hiszpanii w jasnym świetle na tle pięknego krużganku, w powodzi zawsze świeżych kwiatów ustawiona była postać pięknej kobiety (specjalnie wykonana lalka) w malowniczym stroju hiszpańskim. Tło tego montażu stanowił napis: „200 tysięcy kobiet w więzieniach". Kontrast tonącej w blasku i kwiatach postaci i treść napisu przemawiał do tych nawet, którzy są obdarzeni niewielką nawet wyobraźnią. Francuski pawilon odpowiadał umieszczonemu tu sloganowi: „Francja jest piękna i bogata i życie w niej mogłoby być szczęśliwe". Wystawione eksponaty były ilustracją tego stwierdzenia. W pawilonie Vietnamu umieszczone fotomontaże pokazywały walkę wyzwoleńczą. Do nich komentarzem słownym był wyjątek z konstytucji Francji. „Francja nigdy nie będzie gnębić innych narodów, gdyż naród, który gnębi inne narody traci sam prawo moralne do wolności". Napis ten określał stosunek kobiet zrzeszonych w organizacji francuskiej do imperialistycznej wojny, toczonej przez rząd Francji w Vietnamie. Pawilon polski zademonstrował udział kobiet w walce o wolność, w pracy i odbudowie życia domowego. W świetnych fotomontażach ukazano okres walk z okupantem i okrucieństwo hitlerowców. Duża mapa Polski z granicą na Odrze i Nysie pokazywała nasze nowe granice i folklor ludowy, gdyż artystyczne lalki w strojach ludowych rozmieszczone zostały na mapie. Ciekawie pomyślane plansze kolorowe demonstrowały rysunkiem i cyframi udział polskich kobiet w odbudowie. Pokazano pracę kobiet w odbudowie. Pokazano pracę kobiet w przemyśle i rolnictwie, opiekę nad matką i dzieckiem, ochronę pracy, nauczanie na wszystkich szczeblach wiedzy i udział kobiet w życiu społecznym, politycznym i publicznym. Osobny fragment stoiska poświęcono sztuce. Znane polskie malarki, rzeźbiarki i graficzki zgromadziły tu swe najlepsze prace. Między innymi zwraca uwagę rzeźba przedstawiająca Marię Curie-Skłodowską, wykonaną przez rzeźbiarkę Niczową. Tak jak i inne kraje Polska pokazała w swoim stoisku wytwory sztuki ludowej. Liczne eksponaty tego działu przyciągały artystycznym wykonaniem uwagę zwiedzających. Stoisko polskie na Wystawie w Paryżu stanowiło jedno z najciekawszych i artystycznie udanych działów tej wystawy.